

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 220 (2863)

LUBLIN, WTOREK, 15 WRZEŚNIA 1953 R.

A

Cena 20 gr.

Depesza Czou En-lai'a do sekretarza generalnego ONZ

Chińska Republika Ludowa proponuje zaprosić do udziału w konferencji politycznej w sprawie Korei ZSRR, Indie, Indonezję, Pakistan i Burmę

PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wystosował depeszę do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjolda. Depesza głosi m. in.:

Otrzymałem pańską depeszę z 28 sierpnia 1953 r., która zawierała tekst dwóch rezolucji w sprawie koreańskiej, uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne NZ na 430 plenarnym posiedzeniu. Jestem obecnie upoważniony przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej do zakomunikowania następującej odpowiedzi:

1) W myśl paragr. 60 porozumienia w sprawie rozejmu w Korei zadaniem konferencji politycznej na wyższym szczeblu, która powinna być zwołana po zawarciu rozejmu w Korei, są przede wszystkim rokowania w sprawie wycofania wszyst-

kich obcych wojsk z Korei i pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, a następnie — omówienie innych problemów. Uważamy, że konferencja taka ma ważne znaczenie nie tylko dla sprawy zapewnienia rzeczywistego pokoju w Korei. Może ona odegrać wielką rolę również w dziele przyczynienia się do pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Zadanie to różni się od zadania rokowań rozejmowych, które miały charakter czysto wojskowy, toteż jego spełnienie nie może być przyjęte na siebie i zapewnione jedynie przez dwie wojujące w Korei strony. Z drugiej zaś strony perspektywami tej konferencji zainteresowane są nie tylko kraje dwóch wojujących stron, lecz również wszystkie inne kraje, przede wszystkim Związek Radziecki i inne kraje Azji. Pragną one jednomyślnie, aby konferencja polityczna mogła być bez przeszkód zwołana i by osiągnęła pozytywne rezultaty. Z powyższych powodów — jeśli chodzi o formę konferencji — nie powinna ona stać się powtórzeniem formy rokowań w Panmunjonie, lecz powinna posładać formę konferencji okrągłego stołu. Co się tyczy składu uczestników konferencji, to nie powinien on ograniczać się do krajów dwóch wojujących stron, lecz winien obejmować inne zainteresowane kraje, w szczególności Związek Radziecki i inne kraje Azji. Jedynie wówczas konferencja polityczna będzie mogła pracować w atmosferze zgody i w ten sposób może być zapewnione jej powodzenie. Zaden z krajów obu wojujących stron nie będzie sprzeciwiał się przeprowadzeniu konferencji politycznej w formie okrągłego stołu, o ile nie zamierza przeszkodzić w pracy konferencji i storpedować jej.

2) Należy stwierdzić, że odrzucając propozycję Związku Radzieckiego, dotyczącą zasady konferencji okrągłego stołu i przyjmującą propozycję 15 krajów, u podstaw której znalazła się zasada rokowań między dwoma wojującymi stronami i ograniczenia liczby uczestników konferencji do krajów, należących do obu wojujących stron, Zgromadzenie Ogólne NZ na swym 430 posiedzeniu plenarnym wypaczyło

paragr. 60 porozumienia w sprawie rozejmu w Korei. Z paragr. 60 porozumienia w sprawie rozejmu nie sposób wyciągnąć wniosku, że liczba uczestników konferencji politycznej winna ograniczyć się do krajów, których siły zbrojne uczestniczyły w wojnie koreańskiej i że żaden inny zainteresowany kraj nie może uczestniczyć w konferencji.

3) Gorąco witamy uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ na 430 posiedzeniu plenarnym rezolucję, zapraszającą Związek Radziecki do wzięcia udziału w konferencji politycznej. Stwierdzić jednak należy, że Związek Radziecki jest stroną nie wojującą, lecz państwem neutralnym, nie należącym ani do jednej, ani do drugiej strony wojującej. Ponadto Związek Radziecki konsekwentnie przejawiał inicjatywę w sprawie pokojowego uregulo-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Prezydium zjazdu delegatów PZITB

Przed rozpoczęciem obrad w drugim dniu VI Zjazdu PZITB delegaci zwiedzili FSC im. Bolesława Bieruta, gdzie zapoznali się z organizacją poszczególnych budów, stanem postępu ich mechanizacji oraz technologią procesów produkcyjnych samej fabryki. Delegaci zapoznali się również z architekturą Lublina.

Wczorajsze obrady PZITB rozpoczęł referat wygłoszony przez Wiceministra Budownictwa Przemysłowego inż. St. Farjaszewskiego pt.: „Realizacja postępu technicznego na budowach socjalizmu”. Nad referatem wywodziła się żywa dyskusja, w któ-

rej wzięło udział 30 osób. Obrady podsumował prof. dr W. Nowacki, członek Prezydium PAN.

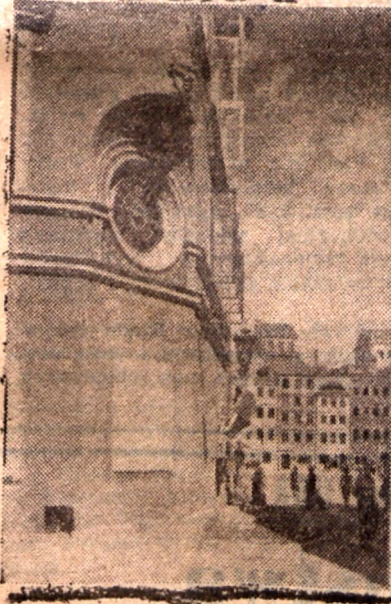
Zjazd wysunął szereg decyzji i wniosków m. in. o uruchomieniu przy WSI w Lublinie Wydziału Inżynierii Lądowej oraz budowy w naszym mieście Domu Młodego Technika.

Uchwały, które Zjazd podjął, wskazują PZITB drogę do pełnego włączenia technicznej kadry budowlanej do zwycięskiej realizacji planów.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz ZG PZITB. Przewodniczącym ZG został prof. dr W. Nowacki.

Omówienie pierwszego dnia procesu Kaczmarka i innych księży-agentów wywiadu amerykańskiego — drukujemy na str. 2.

Z kraju



Na gmachu poczty w Ryńku Starego Miasta w Warszawie został umieszczony zegar z rzeźbioną w miedzi tarczą słońca — praca mistrza artystycznego blacharstwa Mieczysława Jarnuszkiewicza. (CAF — fot. Czarnogórski)



POM Stróża posiada ładną plantację chmielu. Na zdjęciu: Janina Świątek i jej siostra Danuta podczas zbioru chmielu.

Klasa robotnicza w całych Niemczech będzie jeszcze mocniej walczyć o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec

Wywiad Palme Dutta z Walterem Ulbrichtem

LONDYN (PAP). Londyński „Daily Worker” opublikował wywiad wiceprzewodniczącego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii i wydawcy miesięcznika „Labour Monthly” Palme Dutta z pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Walterem Ulbrichtem, w sprawie polityki Adenauera oraz walki miłujących pokój sił w Niemczech przeciwko wprowadzeniu w życie bońskiego i paryskiego układów wojennych, o traktat pokojowy z Niemcami.

Pytanie: Jaka będzie polityka rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej po wyborach w Niemczech zachodnich?

Odpowiedź: Wyniki wyborów w Niemczech zachodnich nie przyniosą żadnych zmian w polityce Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która walczy o utworzenie zjednoczonych, miłujących pokój Niemiec przez powołanie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i zawarcie

traktatu pokojowego — w ciągu 6 miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że obecnie, kiedy klika Adenauera dzięki oszukańczym manewrom zyskała większą ilość głosów — zaostrza się sprzeczność w samych Niemczech zachodnich i między zachodnio-europejskimi państwami w związku z realizacją układów wojennych bońskiego i paryskiego. Nastąpi wzmożenie walki miłujących pokój sił klasy robotniczej i mas pracujących przeciwko siłom militarystycznym, których reprezentantem jest rząd Adenauera. Byłoby błędem przeceniać wyniki wyborów. Ostateczna decyzja w sprawie układów z Bonn i Paryża zapadnie w walce między pokojowymi siłami z jednej a elementami militarystycznymi w Niemczech zachodnich z drugiej strony.

Pytanie: Czy można wybory Adenauera porównać z wyborami Hindenburga w 1933 roku?

Odpowiedź: Adenauer skupił wokół siebie wszystkie te militarystyczne i monopolistyczne elementy, które doprowadziły Hitlera do władzy. W swym pierwszym oświadczeniu po wyborach Adenauer wypowiedział się otwarcie, że celem jego jest nie zjednoczenie Niemiec, lecz — jak on to nazywa — „wyzwolenie” Niemiec wschodnich i również terenów polskich po drugiej stronie granicy na Odrze i Nysie. Jest to otwarta polityka odwetu, to znaczy wojny. Adenauer w swym agresywnym przemówieniu po wyborach proklamował faktycznie idee podboju terenów wschodnich. Po przemówieniu tym odśpiewano „Deutschland, Deutschland über alles”. Tak było przed 1914 i po 1932 r.

Jest rzeczą wiadomą, że polityka Adenauera oznacza igranie z wojną.

Obecnie palącą koniecznością jest utworzenie jedności klasy robotniczej i wszystkich warstw narodu do walki przeciwko wprowadzeniu w życie wojennych układów bońskiego i paryskiego, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Aby skutecznie prowadzić tę walkę, trzeba rozwinąć współpracę między ludnością Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich.

Palme Dutt zwrócił się do Waltera Ulbrichta z zapytaniem: czy chciałby skierować kilka słów do narodu brytyjskiego, Walter Ulbricht odparł:

Niech pan oświadczy narodowi angielskiemu co następuje:

Po pierwsze — Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem robotników i chłopów i wia-

dzę mają w swym ręku robotnicy i chłopcy. Dlatego też wielcy kapitaliści i obszarnicy w Niemczech zachodnich oraz ich amerykańscy mocodawcy nienawidzą Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nieustannie atakują oni Niemiecką Republikę Demokratyczną, ponieważ chcą zdołać z powrotem swą władzę, aby wyzyskiwać masy pracujące w Niemczech wschodnich.

Po wtóre — wielcy kapitaliści niemieccy, podpisując układy boński i paryski, zdradzili interesy narodowe Niemiec i sprzedali swój kraj amerykańskiej finansjerze. Zadaniem klasy robotniczej i całych Niemiec jest jeszcze mocniej ująć w swe ręce sztandar walki o narodowe zjednoczenie na zasadach demokratycznych i skupić wokół sztandaru narodowej jedności i niezawisłości najszerze rzesze narodu.

Po trzecie — agresywna polityka imperializmu zachodnio-niemieckiego stanowi groźbę dla wszystkich narodów Europy. Iluzją byłoby mniemanie, że ta polityka agresji wymierzona jest tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Polityka ta skierowana jest w niemieckim stopniu przeciwko Francji, Belgii, Holandii i również Wielkiej Brytanii. Widać to już na przykładzie walki niemieckich koncernów i banków o zdobycie brytyjskich rynków zbytu.

Dlatego też — oświadczył W. Ulbricht — narody obu krajów są jak najbardziej zainteresowane w tym, by współpracować na rzecz zapewnienia pokoju i pokojowego rozwiązania sprawy jedności Niemiec, jako zjednoczonego, miłującego pokój i demokratycznego państwa.

Pierwsze posiedzenie Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei

KAESONG (PAP). — Zgodnie z paragrafem 51 b układu rozejmowego, w Korei ukonstytuowała się oficjalnie komisja repatriacyjna państw neutralnych.

W pierwszym posiedzeniu komisji uczestniczyli: przewodniczący komisji, przedstawiciel Indii — gen. K. S. Timaya, przedstawiciel Polski — minister pełnomocny St. Gajewski, przedstawiciel Czechosłowacji — ambasador płk. Wł. Śimowicz, przedstawiciel Szwecji — minister pełnomocny J. Stenstroem oraz przedstawiciel Szwajcarii — minister pełnomocny A. Daeker.

X WYŚCIG DO KOŁA POLSKI

Hadasik pierwszy na mecie II etapu

Drugi etap X Wyścigu dookoła Polski Włocławek — Bydgoszcz, długość 125 km, wygrał Hadasik (Unia) przed Ulikiem (Gwardia) — obydwaj w jednakowym czasie 3:45,56 godz.

Dalsze miejsca zajęli:

3) Wrzesiński (Kolejarz) — 3:45,58
4) Waliszewski (CWKS) — 3:45,59
5) Łasak (Gwardia) — 3:46,00
6) Klubiński (Gwardia) — 3:46,01
7) Drażkowski (CWKS) — 3:46,02
8) Chwiendacz (Górniki) — 3:46,03
9) Liszkiewicz (Gw.) — 3:46,03
10) Wójcik (CWKS) — 3:46,04
11) Więckowski (CWKS) — 3:46,05
12) Wilczewski (Unia) — 3:46,08

Z zawodników lubelskich na czołowych miejscach uplasowali się — 15) Mazurek (OWKS) — 3:48,31, 17) Zdunek (Start) — 3:49,39, 19) Oslak (Start) — 3:53,42.

Niespodzianką było zajęcie dopiero 20 miejsca przez Królaka w czasie — 3:53,43.

Po dwóch etapach kolejność jest następująca:

1) Hadasik — 8:15,08
2) Chwiendacz — 8:17,19

3) Wójcik — 8:17,20
4) Wilczewski — 8:17,20
5) Ulik — 8:19,19
6) Waliszewski — 8:19,23
7) Drażkowski — 8:19,25
8) Liszkiewicz — 8:19,26
9) Więckowski — 8:19,30
10) Klubiński — 8:20,05
13) Zdunek — 8:32,14

Lublin-Kraków 2:1 (2:0) w piłce nożnej

Rewanżowe spotkanie piłki nożnej Kraków — Lublin zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem reprezentacji Lublina 2:1 (2:0).

Drużyna gospodarzy oparta na zawodnikach Ogniwa, OWKS i Budowlanych zagrała niezwykle ambitnie w niczym nie ustępując zespołowi pierwszoligowego Ogniwa, grającego jako reprezentacja Krakowa.

Branki dla zwycięzców strzelił — Libera i Rudnik, dla pokonanych — Kołasa. Ze względu na zapadające ciemności, spotkanie przerwano 20 min. przed czasem.

Depesza Czou En-lai'a do sekretarza generalnego ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wania problemu koreańskiego, popierał zasadę pokojowego uregulowania tego problemu i walczył o to. Nikt nie powinien wypaczać tego faktu lub go ignorować. Dlatego też, na mocy zgody obu wojujących stron, Związek Radziecki powinien uczestniczyć w konferencji politycznej, aby móc odegrać na niej pozytywną rolę.

Rezolucja o udziale Związku Radzieckiego, uchwalona na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, dowodzi, że Zgromadzenie Ogólne uznało już konieczność zaproszenia na konferencję polityczną, oprócz dwóch stron wojujących w Korei, również inne zainteresowane kraje. Równocześnie jednak rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nie zapewnia praw innych zainteresowanych krajów Azji, a zwłaszcza Indii — do udziału w tej konferencji, choć kraje Azji wykazują wielkie zainteresowanie konferencją polityczną.

Wiadomo powszechnie, że Indie, podobnie jak Związek Radziecki, są krajem neutralnym, nie należącym do żadnej ze stron wojujących w Korei. Indie w dużym stopniu przyczyniły się i będą również nadal przyczyniać się do zakończenia wojny koreańskiej i do uregulowania zagadnień jeńców wojennych. Nawet strona amerykańska nie może negować tego faktu. Gdyby Indie mogły uczestniczyć w konferencji politycznej, wówczas odegrałyby one niewątpliwie pozytywną rolę w zapewnieniu wycofania wszystkich wojsk obcych w Korei i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Właśnie dlatego komisja polityczna VII sesji Zgromadzenia

Ogólnego NZ uchwalila większością głosów rezolucję w sprawie udziału Indii w konferencji politycznej. Uważamy, że ta słuszna i rozsądna rezolucja powinna być zaaprobowana przez Zgromadzenie Ogólne NZ na VIII sesji.

4) Zgodnie z kartą NZ wszyscy członkowie ONZ są zobowiązani rozwiązywać sporne zagadnienia międzynarodowe przy pomocy środków pokojowych. Jednakowoż w sprawie konferencji politycznej dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej VII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ dopuściła do tego, że Stany Zjednoczone opanowały Zgromadzenie. W związku z tym na VII sesji tylko 16 członków ONZ, których wojska walczyły w Korei pod dowództwem ONZ, otrzymały prawo do udziału w konferencji. Wykluczono przy tym całkowicie wszystkich pozostałych 75 proc. członków ONZ, z wyjątkiem Związku Radzieckiego.

W tym stanie rzeczy pozostali członkowie ONZ nie mają możliwości wywiązania się ze swego obowiązku w sprawie wniesienia swego wkładu do uregulowania międzynarodowych problemów spornych pokojowymi środkami. Ponieważ chodzi o zasady, zawarte w Kartie NZ, decyzja VII sesji stanowi akt, pozbawiający niektórych członków ONZ równych praw. — akt, który należy w porę poprawić na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

5) Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że zagadnienie uczestników konferencji politycznej posiada doniosłe znaczenie dla powodzenia lub fiaska tej konferencji. Zagadnienia tego nie należy rozwiązywać jednostronnie. Może ono być rozstrzygnięte tylko w drodze wspólnych rokowań między ONZ a rządami Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Dlatego Centralny Rząd Ludowy, kierując się konsekwentnym i niezachwianym dążeniem do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, opublikował dnia 24 września 1953 roku deklarację, w której przedstawił swój punkt widzenia w sprawie konferencji politycznej. W deklaracji tej rząd Chińskiej Republiki Ludowej poparł wniosek w sprawie uczestników konferencji politycznej na zasadzie okrągłego stołu, — wniosek, wysunięty przez szefa delegacji radzieckiej, A. Wyszyńskiego. Analogiczne oświadczenie złożył dnia 25 sierpnia rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Jednakowoż VII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ mimo wszystko ustąpiła wobec żądania strony amerykańskiej i odrzuciła propozycję zaproszenia reprezentantów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na sesję

ONZ w celu uczestniczenia w omawianiu kwestii koreańskiej. Następnie Zgromadzenie Ogólne przyjęło znaną uchwałę, nie licząc się z zasadami ONZ, na które wskazywały Chiny i Koreańska Republika Ludowa i Koreańska Republika Ludowo-Demokratycznej w swych wyżej wspomnianych deklaracjach. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju decyzja jest nie tylko jednostronna, lecz również nierozsądna.

6) Zgodnie z powyższym, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie może wyrazić całkowitej zgody z rezolucjami w sprawie uczestników konferencji politycznej, przyjętymi przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na 430 posiedzeniu plenarnym. Mamy nadzieję, że — zgodnie z zadaniami konferencji politycznej, ustalonymi w paragrafie 60 układu rozejmowego, — Zgromadzenie Ogólne NZ podejmie na VIII sesji niezwłoczne kroki, zmierzające do rozszerzenia składu uczestników konferencji politycznej.

Kierując się tym celem, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej przedstawia następujące zalecenia:

a) Uczestnikami konferencji politycznej powinny być wszystkie kraje, należące do obu stron wojujących w Korei, w tej liczbie Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea Północna, jak również następujące neutralne kraje, które należy zaprosić do udziału w konferencji: Związek Radziecki, Indie, Indonezja, Pakistan i Burma.

b) Konferencja polityczna powinna mieć charakter konferencji okrągłego stołu. Jednakowoż wszelkie decyzje konferencji politycznej będą uważane za przyjęte, jeśli uchwalone zostaną za jednomyślną zgodą obu stron wojujących w Korei.

c) Dążąc do tego, aby sprawa konferencji politycznej mogła być uregulowana bez przeszkód i aby mogła być wzorem rozwiązywania międzynarodowych problemów spornych na drodze pokojowych rokowań, należy zaprosić przedstawicieli Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, w celu przeprowadzenia wspólnych rokowań. Zaproszenie to należy skierować w czasie, gdy Zgromadzenie Ogólne omawiać będzie na VIII sesji sprawę rozszerzenia składu uczestników konferencji politycznej.

d) Skoro tylko problem składu uczestników konferencji politycznej zostanie rozwiązany na drodze rokowań, obie strony wojujące w Korei powinny odbyć konsultację i uzgodnić sprawę miejsca i czasu zwołania konferencji.

Uchwała Prezydium Rządu o zapewnieniu postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu PRL powzięło uchwałę o zapewnieniu postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Uchwała ta rozwiązuje szereg zagadnień, które warunkują dalszą poprawę ochrony pracy.

Uchwała stwierdza: „Każdy zakład pracy jest obowiązany zapewnić wszystkim zatrudnionym pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, wykluczające zagrożenie ich życiu lub zdrowiu”.

W tym celu uchwała daje przede wszystkim organizacyjną podstawę do usprawnienia działalności przemysłowej służby BHP poczynając od ministerstw, aż do zakładów wytwórczych. We wszystkich resortach gospodarczych ma być utworzona jednolita co do swej struktury służba BHP, wyposażona w ściśle przez uchwałę określony zakres działania i uprawniona do uczestniczenia, poprzez swoich pracowników o wykształceniu technicznym w ustalaniu procesów technologicznych.

W ministerstwach mają być utworzone samodzielne stanowisko głównego, i w centralnych zarządach — starszego inspektora Bezp. i Higieny Pracy, na których ciążyć będzie główna troska o postęp w dziedzinie ochrony pracy w podległych jednostkach.

W poszczególnych fabrykach i zakładach wytwórczych powołane będą dla spraw ochrony pracy stanowiska starszych inżynierów, inżynierów i techników Bezp. i Higieny Pracy, podległe bezpośrednio zastępcy dyrektora zakładu do spraw technicznych. Takie ściśle powiązanie zakładowej służby BHP z kierownictwem zakładu odpowiada podkreślonej przez uchwałę zasadzie, że sprawami ochrony pracy ma zajmować się bezpośrednio kierownictwo techniczne.

Niezależnie od istniejącego już od dawna obowiązku szkolenia w zakresie ochrony pracy nowoprzyjmowanych robotników i całych załóg fabrycznych, wprowadzony został obecnie obowiązek systematycznego doszkalania w zakresie zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy personelu inżynieryjno-technicznego i sprawdzania jego znajomości tych zagadnień oraz obowiązek nauczania ochrony pracy w średnich i wyższych szkołach technicznych.

Dla zbierania i wymiany doświadczeń oraz dla koordynowania działalności ministerstw oraz innych urzędów i instytucji w zakresie Bezp. i Higieny Pracy będzie powołana przy centralnych władzach państwa Główna Komisja dla Spraw BHP.

Podjęcie uchwały jest wyrazem specjalnej troski Państwa Ludowe o realizację do spraw podnoszenia na coraz wyższy poziom warunków bezpieczeństwa i zdrowotności pracy w naszych socjalistycznych zakładach pracy. Gospodarka nasza ma już za sobą na tym polu poważne osiągnięcia. Świadczy o tym spadek wskaźnika wypadkowości o około 30 proc. na przestrzeni ostatnich 5 lat, spadek, który miał miejsce pomimo znacznego napływu do pracy w przemyśle nowego elementu nieprzeszkolonego i nieobeznanego z pracą fabryczną.

Jednakże, biorąc pod uwagę istniejące realne możliwości dalszej poprawy stanu BHP, wynikające z wielkiej troski państwa o warunki pracy robotników — stan dotychczas osiągnięty nie może być uznany za zadowalający.

By uzyskać w dalszej poprawie Bezpieczeństwa i Higieny Pracy możliwie największe rezultaty, Prezydium Rządu powzięło omawianą uchwałę, która poprzez szereg środków zapewni stały postęp w tej dziedzinie.

Dla pełnej realizacji uchwały niezbędna jest mobilizacja wokół zagadnień ochrony pracy zarówno aktywu administracji gospodarczej i państwowej inspekcji pracy, jak i szerokiego aktywu związkowego, a także organizacji partyjnych, szczególnie zakładowych. Dopilnowanie właściwego doboru kadr dla przemysłowej służby BHP, systematyczne analizowanie stanu bezpieczeństwa i higieny w zakładach wytwórczych, nie pomijanie zagadnień ochrony pracy przy ocenie działalności produkcyjnej zakładów, ożywienie zainteresowania tymi zagadnieniami racjonalizatorów i wynalazców — to główne elementy dla pracy związków zawodowych i organizacji partyjnych.

Pełne i właściwe wykonanie uchwały Prezydium Rządu pozwoli na polepszenie i usprawnienie walki z wypadkami i chorobami zawodowymi i na pełniejsze zaspokojenie potrzeb mas robotniczych w tym zakresie.

FPK wzywa komunistów socjalistów i bezpartyjnych do jednolitego frontu walki z odradzającym się militarystycznym w Niemczech zachodnich

PARYŻ (PAP). — Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło tekst rezolucji, która stwierdza m. in.:

Sukces wyborczy kliki odwetowej Adenauera kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla Francji. Sukces ten, osiągnięty w warunkach terroru policyjnego oraz dzięki rozmaitemu rodzaju oszukańczym trickom, — świadczy jednak o niebezpiecznym wzroście sił militarystycznych i nacjonalistycznych - odwetowych w Niemczech zachodnich. Adenauer, wykorzystując aktywne poparcie francuskich kapitalistów, wysuwa hitlerowskie hasło „przestrzeni życiowej” oraz domaga się przyznania Niemcom hegemonii w Europie zachodniej.

Stanowisko wielkiej burżuazji francuskiej wobec rozwoju wydarzeń w Niemczech zachodnich — ujawnia rozmiary zdrady, jakiej burżuazja ta dopuszcza się, poświęcając narodowe interesy Francji i interesy pokoju na rzecz klasowej nienawiści. Francuscy wodzowie polityczni nie wahają się bić pokłonów wobec najbardziej zaciekłych wrogów Francji, Przywódcy partii MRP (katolicka partia burżuazyjna), która jest siostrzycą partii Adenauera, otwarcie wyrażają zadowolenie z rezultatów wyborów. Apoteozują oni politykę, zmierzającą do przekształcenia militarystycznych i odwetowych Niemiec w żandarmia Europy. Tak jak dawniej, kieruje się wielka burżuazja dążeniem: „Lepszy jest Hitler, niż Front Ludowy”.

Rezolucja Biura Politycznego FPK demaskuje następnie plany agresorów, którzy pod obłudnym pretekstem „obrony Europy” przed rzekomym „niebezpieczeństwem ze Wschodu” — chcieliby przeforsować i wcielić w życie knowania bloku atlantyckiego. Istnieje jednak realna i konkretna możliwość zapobieżenia katastrofie — stwierdza FPK. Wynika ona z faktu istnienia pokojowego onozu, któremu przewodzą Związek Radziecki, wynika ona z faktu istnienia młodej Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z rozwoju walki o pokój, która się toczy we wszystkich krajach i w tej liczbie również we Francji.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich ludzi pracy — komunistów, socjalistów i bezpartyjnych — aby zjednoczyli się w potężnym i szerokim froncie wraz ze wszystkimi patriotami i nie dopuścili do ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Pierwszy dzień procesu ks. Kaczmarska i innych agentów imperializmu USA

Droga zdrady i zaprzaństwa

Pierwszy dzień procesu biskupa Kaczmarska i jego ośrodka wypełniły zeznania głównego oskarżonego. Zeznania Kaczmarska dały kompletny obraz polityki reakcji, polityki reakcyjnego odłamu kleru, a zarazem świadectwo pełnego bankructwa tej polityki zdrady, którą uosabia sam Kaczmarek.

Biskup Kaczmarek, to nie jakiś marginesowy politykier.

Często z ust jego padają słowa: „ignorowałem”, „ignorowałem”, „sprzeciwiałem się”. To Kaczmarek zaprasza Hlonda na pierwszą po swoim powrocie z Rzymu konferencję w Krakowie, na której wspólnie z Sapiehą ustalono program i metody walki przeciwko Polsce Ludowej. To Kaczmarski zleca się wygłoszenie na plenum episkopatu po wyborach w 1947 r. referatu również programowego. To Kaczmarek popiera prymasa Hlonda w jego tezach o konieczności współpracy z „rządem londyńskim”. To Kaczmarek jest autorem elaboratu politycznego dla tegoż „rządu”. Kaczmarek konferuje z ambasadorem USA, Bliss - Lanem „w imieniu księży kardynałów” — Hlonda i Sapiehy.

Biskup Kaczmarek stwierdza swój udział w faszyzowaniu Polski i doprowadzeniu jej do katastrofy wrześniowej. Tę formę zdrady nazywa „faszyzującą i antylewicową działalnością”.

Ambasador Chłapowski, Zaleski, Pilsudski, Mościcki, Sławoj Skład-

kowski, Beck, Sosnkowski, Poniatowski — oto kilka wyrwanych nazwisk ludzi związanych z tragedią Polski z 1939 r., z którymi blisko współpracował Kaczmarek. Ta działalność obejmuje pochwałę dla rządu silnej ręki, obejmuje wielki plan dywersji w klasowym ruchu zawodowym i w ruchu chłopskim, a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. „Ta działalność faszyzująca” — to wspólne z panem Żółtowskim akcje rozbijackie wśród formali, to wreszcie walka przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i przeciwko postępowej inteligencji.

Antyradzieckość, tej zasadniczej stronie faszyzmu polskiego towarzyszyła nieodwrotnie ugodowość i „pakujące nastawienie” wobec hitlerowskich Niemiec. Holdował temu kierunkowi gorący Kaczmarek; był on gorącym rzecznikiem watykańskiej polityki antyradzieckiej zapoczątkowanej w latach 1919—1920 przez ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce, a później papieża, Achillea Ratti, znanego jako Pius XI, a w latach późniejszych wzbogaconej o prohitleryzm. Program polityczny międzynarodowego imperialistycznego obozu reakcji zreferował czynnie Kaczmarski w lipcu 1939 r. w Alei Szuca nuncjusz papieski w Warszawie — Cortesi. Program ten, nawet przez Kaczmarska nazwany „uwielbiana Polska ugodowością wobec hitleryzmu” był krótki, Hitler to zasadniczy element polityki

międzynarodowej, Polska to sprawa uboczna, drugorzędna. Interesy narodowe Polski winny być podporządkowane interesom Niemiec hitlerowskich — głównej siły walki z ZSRR.

Ten „zewnątrzny program” zdrady przyswiecał już odąd Kaczmarski w jego działalności antypolskiej i antyludowej. Cortesiego zastąpił w kilka tygodni po lipcowej konferencji gubernator Laach, szef gestapo radomskiego — Kundt a później sam Frank. Artykuły o akcji katolickiej ustąpiły miejsca listom pasterskim publikowanym często i wzywającym do służalstwa wobec okupanta. Katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej których dyrektorem diecezjalnym był przez 6 lat Kaczmarek, zmieniły nazwę na Narodowe Siły Zbrojne i poszły w Góry Świętokrzyskie, by likwidować partyzan- tow polskich ramię w ramię z hitlerowskim Wehrmachtem. Wszystko to zaś dzieje się za zgodą księcia kardynała Sapiehy...

Rok 1945 i klęska faszyzmu stanowią nowy etap na drodze politycznej działalności Kaczmarska. Uzbójczy przez prymasa Hlonda, zbrojony przez prymasa Hlonda, który przywołał do kraju „orientację rzymską”, Kaczmarek owdlałniony „kompleksem tymczasowości i prowizoryczności” wypowiedział zacieklą walkę Polsce Ludowej, władzy ludowej. Z entuzjazmem przymuje Kaczmarek plan akcji opracowany zgodnie z imperialistyczną antypolską polityką USA i neohitleryzmu Ade-

nauera, a uzgodniony przez ambasadora USA z prymasem polskim, Augustem Hlondem.

Jest coś odrażającego w zeznaniach Kaczmarska na temat tego planu, „walka z ustrojem bądź przez kartę wyborczą, bądź przez propagandę, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny” — oto naczelna zasada Kaczmarska i reakcyjnej części episkopatu po roku 1945. Jakaż szaleńcza i wściekła nienawiść do własnego narodu musi być rodowodem tak głęboko zakorzenionej zdrady, którą biskup Kaczmarek dobitnie i związle formuluje: „Naczelnym problemem mojej polityki była wojna! Jedyna droga to stawianie na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój”.

Biskup Kaczmarek, polityk reakcji, polityk reprezentujący interesy wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszar- ników gotów jest wszystko poświęcić co jest drogą narodowi. Dla niego suwerenność Polski to sprawa najmniej ważna. Istotne jest dla niego obalenie władzy ludowej, a wówczas... Wówczas niech hitlerowcy biorą Ziemię Zachodnią. Taki jest program Watykanu i Waszyngtonu, taki jest program rodzimego wstecznicstwa i taki właśnie program reprezentował przedstawiciel wstecznicstwa, sługa Watykanu i Waszyngtonu — biskup Kaczmarek.

J. Sikora

Na przykładzie pow. lubartowskiego

Sprawy przebieg jesiennych siewów to gwarancja dobrych urodzajów

W akcji obowiązkowych dostaw zboża pow. Lubartów zajmuje jedno z pierwszych miejsc w woj. lubelskim. Przygotowania do kampanii siewów jesiennych przebiegają tu równie sprawnie. Widać to na przykładzie takich gmin, jak Kamionka i Samokleski, gdzie aktywny wraz z instruktorami rolnymi zaraz po ukończeniu akcji żniwno-omłotowej przystąpił do sporządzenia planów siewów zbóż ozimych i czuwa nad sprawną ich realizacją.

Instruktor rolny PGRN w Kamionce wraz z aktywnym gromadzkim i gminnym po sporządzeniu planów pomocy sąsiedzkiej, rozmieszczeniu maszyn GOM, doplnieniu właściwego rozproszania nawozów sztucznych przez GS przeprowadza pogadanki popularyzujące zakładanie bloków nasiennych, stosowanie siewu rzędowego i krzyżowego.

Praca uświadamiająca aktywu dała dobre wyniki. Szereg gromad w tegorocznej akcji siewnej przystąpi do założenia bloków nasiennych i po raz pierwszy zastosuje siew rzędowy i krzyżowy.

W gminie Samokleski poczyniono również dokładne przygotowania do siewów jesiennych, wynikiem czego jest rozprawienie nawozów sztucznych już w 85 proc. Dobiegają końca orki głębokie i coraz więcej chłopów zgłasza się do GS w celu wymiany zboża konsumpcyjnego na selekcyjne.

GROMADA CIEMNO ROZPOCZYNA SIEWY

Dzięki aktywnej pracy instruktora rolnego Stanisława Szczygła i całego aktywu chłopcy z gromady Ciemno kończą przygotowania do siewów. W terminie i w stu procentach zaopatrzone są tu w nawozy sztuczne. Maszyny GOM oraz chłopów indywidualnych są już od dawna wyremontowane i gotowe do pracy. Orki głębokie wykonano w 85 procentach.

Przedkują chłopcy, jak: Jan Małyśka (zastępca posła), Jan Roja, którego gromada wydelegowała na tegoroczne dożynki krajowe i wielu innych zakładają na 35 ha blok nasienny, gdzie posiadają żyto wczesne — puławskie, aby w następnym roku po zbiorach wymienić je z sąsiadami. Poza tym — wszyscy gospodarze tej gromady wymienili w GS ziarno chlebowe na selekcyjne, które w części posiadają siewem krzyżowym, a resztę rzędowym.

Na uwagę zasługuje fakt, że już

niektórzy chłopcy tej gromady rozpoczęli siewy zbóż ozimych, rozumiejąc, że wczesne, dobrze przygotowane siewy to gwarancja bogatych plonów.

Aktyw gromady Ciemno dobrze rozumie swe zadania. Każdy aktywista zobowiązał się do sprawnego przeprowadzenia określonej akcji: np. Ambroży Krupa odpowiada za skup zboża w gromadzie, Władysław Małyśka — za żywiec, Adolf Kanar pilnuje sprawnej odstawy mleka, Konstanty Zbiciak odpowiada za zbliżający się skup ziemniaków, a wszyscy wspólnie dbają o sprawną przebieg siewów. Tak rozplanowana praca aktywu przynosi dobre rezultaty.

DWIE GROMADY — RÓŻNA PRACA

Gdy przyjrzymy się przygotowaniu do siewów jesiennych w gromadach Nowodwór i Skrobów (gm. Kamionka) spostrzeżemy, że zachodzą tu wielkie różnice.

Gromada Nowodwór korzysta w ramach pomocy sąsiedzkiej z 7 siewników, stanowiących własność chłopów indywidualnych oraz z 3 siewników i 1 bejcownika GOM.

Chłopcy z Nowodworu mieli w ubiegłym roku u siebie blok nasienny, tak że w bieżącym roku mają ziarno kwalifikowane z własnych zasiewów. Ziemia pod jesienne siewy została odpowiednio wynawożona i zazona.

Natomiast w gromadzie Skrobów sytuacja wygląda inaczej, mimo, że znajduje się tu POM, który powinien w dodatni sposób oddziaływać na świadomość chłopów. POM Skrobów nic jednak nie uczynił, aby pomóc chłopom w przeprowadzeniu siewów jesiennych. Nie wylumaczono gospodarzom, że wczesny, dobrze przygotowany siew zbóż ozimych pozwala roślinie w pełni wykorzystywać wilgoć znajdującą się w glebie i składniki pokarmowe.

Zboże wcześniej posiane lepiej się zakorzenia i staje się odporniejsze na szkodliwe działanie mrozu, wiatrów itp. Z nastaniem wiosny dobrze zakorzenione zboże łatwiej zwalcza różnego rodzaju chwasty co w sumie gwarantuje wzrost wydajności z ha. A przecież o tym należy mówić.

W akcji planowego skupu zboża gromada Skrobów również wlecze się w tyle. Plan sierpniowy wykonano zaledwie w 50 proc. Zaznaczyć należy, że poważna część chłopów ze Skrobowa pracuje zarobkowo w Lubartowie i w miejscowym POM.

Wiele zawdzięczają Polsce Ludowej, która dała im pracę poza własną gospodarką, otworzyła szkoły przed ich dziećmi, stworzyła warunki do lepszego życia. Fakt, że ociągają się w dostawach świadczy o braku zrozumienia naszych wspólnych spraw, o braku uświadczeń.

W kampanii jesiennych siewów PGRN w Kamionce musi zwrócić baczną uwagę na sytuację w Skrobowie, pomóc w zlikwidowaniu niedociągnięć, przekonać chłopów o niesłuszności ich postępowania.

NIEBALSTWO GS SAMOKLESKI HAMUJE SIEWY JESIENNE

W gminie Samokleski do najbardziej ociągających się należały gromady: Bratnik i Biadaczka. Jednak po wyteżonej pracy aktywu gminnego sytuacja zmienia się, zorganizowano zbiorowe dostawy zboża i należyte przygotowanie siewy jesiennie.

Chłopcy z Biadaczki i Bratnika podobnie jak i z innych gromad po zaopatrzeniu się w nawozy sztuczne, rozplanowaniu pomocy sąsiedzkiej masowo zgłosili się do punktu wymiany ziarna siewnego, by jak najwcześniej rozpocząć siew zbóż ozimych.

Jednak niedbalstwo referenta rolnego GS ob. Stefana Sugiera nie pozwoliło miejscowym gospodarzom zrealizować planu wczesnych zasiewów jesiennych. Ob. Sugier odpowiedzialny za dostarczenie PZGS Lubartów zbóż kwalifikowanych do tej pory nie dostarczył ziarna do punktu wymiany. Chłopcy czekają na kwalifikowane zboże i nie mogą w terminie przystąpić do siewu, jakkolwiek sprzęt i ziemia są już od dawna przygotowane do siewu.

Nie lepiej sytuacja wyglądała z siewem poplonów. Ob. Sugier nie zatroszczył się o dostarczenie z PZGS odpowiedniej ilości nasienia. Poploni posieli tylko ci gospodarze, którzy mieli własne ziarno. Nadomiar złego ob. Sugier nie tylko, że nie wykonał należycie swych obowiązków, ale przez ciągłe upijanie się wpływa demoralizująco na innych.

Aktywiści z Komitetu Gminnego PZPR i Prezydium GRN w Samokleskach nie powinni pozwolić, aby na skutek niedbalstwa i pijaństwa referenta GS siewy jesienne na terenie gminy zostały opóźnione. Aktyw musi pamiętać, że późne siewy jesienne to złe urodzaje w roku następnym.

(PEM)

Inż. Mieczysław Żurowski

Główny dyspozytor ZB 4

Doświadczenie z dyspozytorskiego systemu kierowania budową na ZB-4

W Zarządzie Budowlanym Nr 4 w dniu 1 lipca 1952 r. został wprowadzony system dyspozytorski kierowania budową. Realizacja systemu dyspozytorskiego odbywała się stopniowo i obejmowała obiekty w zależności od ich ważności i terminu, w którym miały być oddane do użytku. Z czasem system dyspozytorski objął wszystkie budowy w ZB Nr 4.

System dyspozytorski, stanowiący wyższą formę operatywnego kierowania procesem produkcji służy zabezpieczeniu wszechstronnej i pełnej realizacji rzeczowej zadań produkcyjnych. Polega on na ciągłej koordynacji i kontroli produkcji, pozwala ujawniać trudności w trakcie ich powstawania i natychmiast stosować środki zaradcze.

Podstawowym celem i zadaniem systemu dyspozytorskiego jest zapewnienie ścisłego wykonania planów produkcji przez:

utrzymanie niezbędnego tempa i rytmu przebiegu produkcji w ustalonej kolejności robót i terminowe oddawanie obiektów; pełne wykorzystanie rozporządzalnych środków produkcji; przeciwdziałanie zahamowaniu produkcji przez usuwanie jego przyczyn; mobilizacja środków produkcji (ludzie, sprzęt, materiał) na zagrożonych odcinkach nie tracąc z pola widzenia poziomu kosztów budowy; zepewnienie najwyższej wydajności pracy i wypełnienia zadań postawionych przed dyspozytorem (musi być rozbudowana sieć dyspozytorska, która powinna dysponować centralą telefoniczną działającą na sieci miejskiej z podłączeniem na wszystkie place budów, sekcje, usługi, subwykonawców itd., bezpośrednią łącznością telefoniczną z siecią miejską, siecią głośnikową - megafonową (wykorzystanie radiowęzła) i łącznicą dyspozytorską).

Niezależnie od tego wprowadza się planowanie tygodniowodobowe. Zasadniczym warunkiem prawidłowej organizacji wykonawstwa jest dobre, rzeczowe i realne planowanie oddolne. Zapewnia ono warunki stałego wykonywania i przekraczania planów, usuwa „szturmowszczyznę”, pozwala na pełne wykorzystanie środków produkcji, wprowadza kulturę i postęp techniczny na placu budowy.

Planowaniem tygodniowo - dobowym muszą być objęte zarówno jednostki generalnego wykonawcy jak i wszystkie jednostki subwykonawcze (ZIP, LZE itp.).

Największą naszą bolączką było i jest brak odpowiednich środków łączności.

Tak więc łączność z budowlami odbywała się częściowo przez głośniki radiowęzła, co było bardzo trudne, bądź też łączność na „piechotę”.

Bez dobrej łączności dyspozytor nie jest w stanie wykonać powierzonych mu zadań. Dyspozytor powinien przeprowadzać codziennie 15 minutowe odprawy dyspozytorskie. Jak to zrobić nie mając dyspozytorski? Przy tak rozległym terenie, ściąganie kierowników budów czy sekcji na codzienną odprawę byłoby marnotrawstwem czasu. W każdą sobotę pod kierownictwem szefa produkcji odbywa się u Głównego Dyspozytora odprawa tyg.-dobowa kierowników budów, na której omawia się realizację zadań w minionym tygodniu i zatwierdza zadania na tydzień następny.

Niestety subwykonawcy nie włączają się do systemu dyspozytorskiego generalnego wykonawcy i nie przychodzą na odprawy tyg.-dobowe, nie uzgadniają w ogólnych zakresach prac swoich z pracami budowlanymi. Z tego powodu występują paradoksalne rzeczy, brak frontu robót dla subwykonawców itd.

Doświadczenia nasze wykazały, że wprowadzenie systemu dyspozytorskiego wpłynęło dodatnio na realne planowanie na budowach. Kierownictwo budowy widzi codzienny postęp zadań rzeczowych i finansowych swojego obiektu. Kierownicy prowadzą oszczędniejszą gospodarkę materiałową, jak również ludźmi. Likwiduje się do minimum przestoje z braku frontu robót na danym obiekcie. Przyspiesza się realizację planów produkcyjnych. Zwiększyła się dyscyplina w wykonywaniu poleceń nie tylko wydawanych przez dyspozytora, ale również przez innych przełożonych. Dyspozytor zmusza subwykonawców do uzgadniania postępu robót na danej budowie. Załatwianie szeregu spraw przez dyspozytora odciąża w pracy kierownika budowy. Przez codzienną kontrolę i rejestrację zadań rzeczowo-finan-sowych dyrekcja ZB 4 ma dokładny obraz postępu robót.

Tak więc jakkolwiek dużo jest jeszcze błędów i braków w naszej pracy dyspozytorskiej to jednak nie można nie widzieć co już osiągnęliśmy dzięki niej: ogromnych korzyści jakie ona daje, a które w miarę usuwania niedociągnięć będą coraz większe.

Rozmawiamy z czytelnikami

Od czego zależy, aby Radecznica miała autobus a Tereszpól ośrodek zdrowia

Radecznica w powiecie zamojskim jest najbardziej oddaloną od miasta powiatowego gminą, pozbawioną środków lokomocji. Ob. Edward Warda z Gruszki Zaporoskiej chce, aby do Radecznic kursował autobus. I słusznie. Tego samego zdania są zresztą wszyscy chłopcy w gminie Radecznica.

Czy jednak wszyscy chłopcy zasłużyli sobie na prawo wysuwania takiego żądania? Czy wszyscy ci, którzy mają pretensję do władzy ludowej za to, że budowa szosy z Sułowa do Radecznic nie została jeszcze zakończona, są wobec tej władzy i wobec swych sąsiadów i wobec samych siebie w porządku?

Chociażby taki Jan Babiarsz z Gruszki Zaporoskiej. Twierdzi on, że pragnie zwycięstwa władzy ludowej, ale zalega z odstawą 42 kg mięsa jeszcze za rok ubiegły. Stanisław i Maria Maciągowie zalegają 191 kg żywa, Józef Ferenc z Zaborza — 230 kg. Andrzej Prus z Czarnostoku — 216 kg żywa, Anna i Jan Cwiejda z Chłopkowa — 146 kg, Janina Kamińska z Podborza — 413 kg, Jan Krukowski, s. Jakuba z Zaborza — 320 kg. Przykładów takich można by dać więcej. Na skutek opieszalności lub złej woli takich obywateli, gmina Radecznica winna jest państwu ogółem 271 ton żywa.

A teraz policzmy. Po dokonaniu uboju otrzymalibyśmy 215 tys 746 kg mięsa. Ilość ta wystarczałaby na zaopatrzenie internatów, stołówek, szpitali, zakładów żywienia zbiorowego i sklepów Zamościa w ciągu 133 dni. Pomyślcie — 133 dni. — Ale co to ma wspólnego z szosą i autobusem? — spytaście. Właśnie, że ma. Za wspomnianą ilość mięsa państwo w sprzedaży detalicznej otrzymałoby około 2,5 miliona złotych dochodu. Zaś budowa 1 km drogi do Radecznic kosztuje (robó-

cizna i materiał) około 350 tys. zł. A więc za dwa i pół miliona złotych można by z powodzeniem zakończyć budowę szosy. Za inne zaległości (zboże i mleko) można by kupić autobus (kosztuje ponad 100 tys. zł) oraz wybudować i wyposażać w urządzenia kino wiejskie, świetlicę gminną, wykończyć szkołę w Gorajcu, udzielić setkom chłopów pożyczek na remont i budowę budynków gospodarczych, na rozwój hodowli. Widzicie teraz, że ob. ob. Maciąg, Babiarsz, Ferenc i inni nie mają prawa żądać, bo sami nie przyczyniają się do tego, aby państwo miało z czego te żądania zaspokoić. Ale idźmy dalej.

WIĘCEJ MASZYN DLA POM W SKIERBIESZOWIE

Zmieniła się osada Skierbieszów. Dzieci chłopskie dopiero za władzy ludowej wyszły z zapadłej w ziemię chaty do pięknej, murowanej szkoły. Jest tu stałe kino wiejskie i ośrodek zdrowia. W parku rozsiał się zabudowania Państwowego Ośrodka Maszynowego, a warkot traktorów zwiastuje okolicznym chłopom nowe życie.

Chłopcy z gminy Skierbieszów mają zaufanie do Partii i Rządu. Dowodem tego może być fakt, że jest tu najwięcej w powiecie spółdzielni produkcyjnych. Mało- i średniorolni chłopcy w większości z honorem wypełniają swe obowiązki wobec ojczyzny. Tacy, jak Władysław Matyca, Bronisław Grechuta i wielu

innych całkowicie wywiązały się z tegorocznych dostaw, a Stanisław Sokół, Jan Szabat — krótko mówiąc — połowa chłopów z Suchołębia w całości dostarczyła mleko. Jest to patriotyczny wkład w umacnianie naszej gospodarki. Chłopcy — patrioci z gminy Skierbieszów sprzedają zboże z myślą o tym, aby rosła nasza ojczyzna, aby nowe gminy i gromady otrzymywały prąd, szkoły, kina, aby robotnicy z „Ursusa” produkowali więcej traktorów, z FSC — więcej samochodów, z Kraśnika — łożysk.

Czy wszyscy tak myślą? Cyfry mówią, że nie. Gmina Skierbieszów zalega za rok ubiegły prawie 124 tony zboża. Tacy, jak Kazimierz Strachota z Iłowca, Regina i Antoni Chomiccy oraz Piotr Weclawik z Zawady i wielu innych chłopów nie dotrzymało w roku ubiegłym terminu dostaw. Zwłaszcza kulacy uchylają się złośliwie od tego obowiązku. Kulak Czesław Pieczykoian z Łazisk nie odstawił dotychczas 187 kwintali zboża, a Józef Kruk z tej samej wsi zalega 52 kwintale.

W całej gminie nabierało się 124 tony. Stosunkowo niedużo. A jednak... Piekarnie zamojskie wyprodukowałyby z tego zboża 110 tys. 936 kg chleba, czyli 55 tys. 468 dwukilogramowych bochenków. Wystarczyłoby to na normalne zaopatrzenie w chleb mieszkańców Zamościa w ciągu trzech tygodni.

Za blisko 111 tys. kg należycowskiego chleba po sprzedaży gospo-

darka narodowa otrzymałaby około pół miliona złotych. Za te pieniądze można by wyposażyć niejedną świetlicę. A przecież w Skierbieszowie daje się odczuć dotkliwy brak świetlicy i sali do wyświetlania filmu.

A inne plody rolnie? Widzimy więc, że rolnik zwlekając z realizacją zobowiązań działa na szkodę własną i własnej gromady. Opóźnia wzrost dobrobytu wsi.

CHŁOPI Z GMINY TERESZPOL CHCA MIEĆ OŚRODEK ZDROWIA

Po wyzwoleniu wielu chłopów z gminy Tereszpól wyjechało z rodzinami z przeludnionych wsi na ziemie zachodnie i tam objęło gospodarkę. Niemalże mężczyźni i kobiety znalazło zatrudnienie w przemyśle i budownictwie. Dzieci z okolic Tereszpoli uczą się w nowym budynku, a młodzież starsza korzystając z pomocy państwa uczy się w licznych szkołach średnich Zamościa, Szczepieszyna i Zwierzynca. Dlatego też większość chłopów należycie spełnia swe powinności wobec państwa w przekonaniu, że pozwoli to na coraz lepsze zaspokajanie naszych stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych.

Jednakże nie wszyscy tereszpółscy chłopcy tak postępują. Z winy Michała Wolęmina, Franciszka Góry, Adama Zygmunta z Zaorendy, Jana Zubali z Lipowca, Józefa Wszoly, Jana Góry z Kukulek i wielu, wielu innych gmina Tereszpól winna

jest państwu 926 tysięcy 345 litrów mleka.

Chłopcy z Tereszpoli narzekają, że nie mają na miejscu ośrodka zdrowia, gdzie można by się leczyć, prześwietlać, zasięgać porad lekarskich itd. I znowu warto obliczyć, że za pieniądze uzyskane za mleko wyprodukowane z zaległych dostaw mleka można by wybudować i zaopatrzyć w sprzęt kilka ośrodków zdrowia.

KIEDY TO WSZYSTKO BĘDZIE?

Chłopcy z Tereszpoli chcą mieć ośrodek zdrowia, chłopcy z Radecznic nową szosę i autobus. Inne gminy żądają nowych żłobków, przedszkoli, szkół, nowych maszyn, proszą o elektryfikację, radiofonizację itp.

Czy tylko chłopcy tego pragną? Nie tylko! Pragnie tego i Państwo Ludowe, którego polityka idzie w tym kierunku, ażeby jak najszybciej wyrwać wieś z zacofania. Kiedy to nastąpi? W niemalym stopniu zależy to od samych chłopów. Jeżeli w obowiązkowych dostawach nie będzie zalegających, jeżeli chłopcy mało- i średniorolni zmuszą bogaczy i ich popleczników do terminowej realizacji zobowiązań, jeżeli wszyscy chłopcy będą dbać o podnoszenie produkcji roślinnej i hodowlanej — dochód narodowy wzrośnie i coraz większa część z niego będzie wracać na wieś.

Bo wówczas jeszcze szybciej będą rosły nowe fabryki, nowe huty i walcownie, coraz więcej nowych traktorów będzie pracować na chłopskiej ziemi, powstaną nowe szpitale, ośrodki zdrowia, szkoły, kina i świetlice, wybudujemy dziesiątki nowych dróg.

A przecież tego wszyscy pragniemy.

Bogusław Szykuła

Kto przygotował i kto chce utrwalenia rozbicia Niemiec

Wrzesień 1946 r. W ruinach warszawskiej Starówki hulał jesienny wiatr. Nie przyszłoby jeszcze ból po stracie najbliższych. Dźwiękałymi dopiero z ruin najważniejszych zakładów przemysłowych. Nowa Huta, Żerań, MDM, Trasa W-Z — nie istniały nawet na planach. Przeżyliśmy dopiero okres odbudowy ze zniszczeń dokonanych przez hitlerowskiego okupanta. Nie zapadł jeszcze wyrok w procesie norymberskim na głównych zbrodniarzy wojennych hitlerowskiej Rzeszy, winnych śmierci milionów, winnych Oświęcimia i Majdanka, winnych zgłuszczeń francuskiego miasteczka Oradour i ruin angielskiego Coventry.

I wtedy to właśnie, we wrześniu 1946 roku, ówczesny minister spraw zagranicznych USA, Byrnes, przemówieniem w stuttgarskiej Operze rozpoczął jawą kampanię amerykańskich monopolów za wykorzystaniem Niemiec jako bazy nowej, amerykańskiej agresji w Europie, kampanii, która w konsekwencji doprowadziła do utworzenia odrębnego, zachodnio-niemieckiego państwa. Byrnes wystąpił wówczas jednocześnie — wbrew układowi w Poczdamie — przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

W owym to czasie angielskie pisma „Economist” i „New Statesman and Nation” pisały już otwarcie, że na „zachodzie zrobiono wiele rzeczy, w wyniku których zjednoczenie (Niemiec) napotyka na prawie niepokonalne trudności”. Istnienie zamiaru utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego — stwierdzały te pisma — „jest publiczną tajemnicą”. Na niezadowolonym jeszcze od ran zadanych ręką hitlerowskich najeźdźców ciele Europy przystąpiono do montowania przyczółka nowej agresji. Przystąpiono do umacniania gruntu pod budowę hitlerowskiego Wehrmachtu, który miał być wykorzystany w nowym marszu na „tymczasowe” granice, miał „jednoczyć” Niemcy drogą wojny.

Po jakiej linii poszła polityka mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec? Wkrótce po konferencji poczdamskiej koła rządzące USA, Anglii i Francji wzięły kurs na łama nie dopiero co przyjętych na siebie zobowiązań. A więc popierały reakcyjne, militarystyczne i odwetowe elementy, dążące do nowej wojny światowej, by z ich pomocą przekształcić zachodnią część Niemiec w swoją kolonię i wojenną bazę strategiczną agresji przeciwko ZSRR, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Waszyngton, Londyn i Paryż starały się za wszelką cenę sparaliżować pokojową politykę Związku Radzieckiego, zmierzającą do realizacji postanowień poczdamskich, przewidujących utworzenie Niemiec zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych, utworzenie takich Niemiec, które byłyby czynnikiem utrwalenia pokoju w Europie. Kiedy na lon dyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w 1947 roku delegacja radziecka zaproponowała, żeby przedstawiciele 4 mocarstw przedłożyli radzie w okresie 2 miesięcy projekty podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — delegacje USA, Anglii i Francji wstrzymały się od rozpatrzenia tej propozycji. Przedstawiciele trzech mocarstw mieli bowiem w zanadrzu projekt separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego. Na posiedzeniu w Londynie w 1948 roku przyjęli postanowienia, idące w kierunku utrwalenia podziału Niemiec. W lipcu tego roku powstała Trizonia. W ten sposób zachodnia część Niemiec została oderwana od pozostałej części kraju.

Ukoronowaniem amerykańsko-angielskiej polityki rozbicia Niemiec było utworzenie 20 września 1949 roku separatystycznego rządu odwetów, z Adenauerem na ciele. Pod kuratelą USA do głosu w Niemczech

zachodnich doszły sły odwetu i wojny. Kontynuowana przez nie amerykańska polityka rozczłonkowania Niemiec, przekształcania ich w ognisko wojny, znalazła odbicie w prze-forsowanych w Bundestagu dwóch układach: z maja 1952 roku — bońskiego i paryskiego.

Układ boński, przekształcał Niemcy zachodnie w rodzaj prowincji obcego mocarstwa oraz legalizując ich okupację na lat 50, utrwała jeszcze bardziej rozbicie Niemiec. Celem tego układu — jak brzmią jego postanowienia — jest włączenie Niemiec zachodnich „do wspólnoty europejskiej, objętej rozwijającą się wspólnotą atlantycką”. Najważniejszym elementem tego układu jest zawarte w nim zobowiązanie do pełnej remilitaryzacji Niemiec i wystawienia armii zachodnio-niemieckiej. Układ paryski, przewidując wykorzystanie neohitlerowskiego Wehrmachtu w roli trzonu tzw. armii europejskiej, pozostawiając pod dowództwem atlantyckich generałów, wciąga siły militarne bounskiej republiki od strony schodów kuchennych w szeregi armii agresywnego paktu atlantyckiego.

Dlatego amerykańskim imperialistom tak niezwykle zależy na utrwaleniu rozbicia Niemiec? Dlatego, że tylko w tych warunkach mogą przygotowywać wojnę, przekształcać Trizonię w bazę agresji przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym. Zjednoczenie zaś Niemiec, zawarcie z nimi traktatu pokojowego na gruncie uchwał poczdamskich, tak, jak proponuje to Związek Radziecki, oznacza wykorzystanie w Niemczech sił, które były źródłem już dwóch wojen światowych.

Dopóki w Niemczech będą działały imperialiści niemieccy, rząd z Bonn, bankierzy i właściciele koncernów, generałowie dawnej armii hitlerowskiej w roli głównych sojuszników imperializmu amerykańskiego w dziele przygotowywania nowej agresji przeciwko narodom Europy, dopóty groźba nowej wojny nie zostanie zlikwidowana.

W 1946 roku Byrnes mówił o „tymczasowości” wschodnich granic Niemiec. Apetyty imperialistów niemieckich, którzy pod czułą opieką amerykańską odzyskali pełny głos, idą bardzo daleko. Jeden z ich głównych rzeczników, członek rządu Adenauerowskiego, Kaiser, oświadcza wręcz, że „jedność niemiecka” obejmuje oprócz Niemiec i Austrii, część Szwajcarii, Saare, Alzacji i Lotaryngii. Inny znów, Hallstein, mówi o Niemcach sięgających aż po Ural.

Plany militarystyki niemieckiej, podkreśla organ rządu z Bonn, „Rheinische Merkur”, który pisze, że zadaniem Adenauerowskiej polityki „nie jest zjednoczenie Niemiec, lecz oswobodzenie niewyzwolonych polaci Rzeszy... (sięgających, jak widać po Ural — przyp. red.). Słowo „zjednoczenie” powinno wrzeszcze zniknąć. Sprawilo ono już zbyt dużo złego. Oswobodzenie wyzwolonych polaci Rzeszy — oto hasło”.

„Oswobodzenie” Austrii i części Szwajcarii, Alzacji i Lotaryngii, ziem za Odrą, aż po Ural niesie ze sobą obrzymie ofiary i cierpienia narodom Europy, a niechybną katastrofę narodowi niemieckiemu. Hasło „oswobodzenia” jednoczy dziś wszystkie siły międzynarodowej reakcji, dążące do rozbicia Niemiec, do przekształcenia w zawarcie z nimi traktatu pokojowego na zasadach Poczdamu — od amerykańskich monopolistów do Watykanu i wyrzutków z polskiej klikki emigracyjnej.

„Módlmy się — pisał m. in. Pius XII w gratulacjach z okazji 77 urodzin bońskiego kanclerza — aby Bóg uwiecznił powodzeniem Twoje wysiłki... Nowojorski zaś „Navy World” wyraża w imieniu tzw. Rady Politycznej, skupiającej emigracyjne klikki WRN-owców i endecji, peselowców i chadków pełne poparcie dla „najgorszej nawet koncepcji amerykańskiego rozwiązania sprawy Niemiec”. Amerykańskiej koncepcji — tzn. groźące Polsce nowymi zniszczeniami, nowym rozbiorem, targowiczanizację z Atlantyku i tym razem znaleźli się na pozycjach zdrady.

14 lat temu we wrześniu 1939 r., najazdem Hitlera na Polskę rozpoczęła się druga wojna światowa. Groźbę nowej agresji na ZSRR, na nasz kraj, na kraje Europy, groźbę tego, by amerykańskie superfortece, kierowane ręką zachodnio-niemieckich odwetowców zrzuciły znów bomby na nasze miasta, może zlikwidować jedynie zjednoczenie Niemiec na zasadach radzieckiego projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Zgodnie z projektem rządu ZSRR, opartym o Poczdam, traktat pokojowy z Niemcami „powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militarystyki niemieckiej i wznowienie agresji niemieckiej”. Radziecki projekt traktatu pokojowego mówi o Niemczech jako o jednolitym, niezawisłym, demokratycznym i miłującym pokój państwie, rozwijającym się w warunkach pokojowej współpracy z innymi państwami. Terytorium tego państwa określałoby „granice ustalone na mocy uchwał konferencji poczdamskiej wielkich mocarstw”, granice na Odrze i Nysie. Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami zmierzając do zlikwidowania ogniska wojny w Europie, jakim jest rozbicie Niemiec, gwarantuje pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec, dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej i czyni zażo-żadaniem interesem narodów Europy, interesem narodu polskiego.

Imperializm amerykański widzi w zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych utratę swojej bazy i jedynej szansy prowadzenia w Europie polityki agresji. Oto dlaczego z Niemcami nie zawarto jeszcze, w 8 lat po zakończeniu wojny, traktatu pokojowego. Oto dlaczego amerykańscy imperialiści nie chcą traktatu pokojowego z Niemcami. Oni też są odpowiedzialni za to, że traktat ten nie jest dotychczas podpisany.

Manewry imperialistyczne zostały zdemaskowane przez narody Europy. Polak i Belg, Francuz i Anglik wyrażając pełne poparcie dla radzieckich propozycji traktatu pokojowego z Niemcami, wierzą, że jedynie realizacja tych zasad może uchronić narody od nowego Oradour sur Glane, Oświęcimia, czy ruin Coventry.

O kursie korespondentów zakładowych »Sztandaru Ludu«

Koniecznym warunkiem dobrej pracy korespondentów jest jego odpowiednie wykształcenie. Pracę w tym zakresie prowadzi redakcja w różnych formach: pisemne instrukcje, wyjazdy przedstawicieli redakcji w teren, wyjazdy członków klubów powiatowych do gmin, zebrania dyskusyjne klubów, narady powiatowe i wojewódzkie, wreszcie kursy szkoleniowe. Ta ostatnia forma szkolenia odgrywa ogromną rolę.

Ostatnio zorganizowała redakcja nasz kurs dla korespondentów mniejszych zakładów, takich jak na przykład: Fabryka Win w Nielewcu, Cukrownia Rejowiec, Tartak Zwierzyniec, Fabryka Żelaznicy w Puławach, Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe itp. Ogółem uczestniczyło w kursie 47 korespondentów przyjętych na podstawie konsultacji z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Jak przebiegała praca na kursie?

Już pierwszego dnia zespół zorganizował się, wybierając samorząd. Uczestnicy kursu zostali podzieleni na grupy. Członkowie partii stworzyli podstawową organizację partyjną. ZMP-owcy — koło ZMP. Ponadto powstało jeszcze kolegium redakcyjne „Błyskawicy”, oraz komisja współzawodnictwa.

Część godzin szkoleniowych poświęcono na zagadnienia teoretyczne z różnych dziedzin, podane oczywiście w przystępnej formie.

Znalazły więc w programie kursu miejsce takie tematy, jak: „Nauka Stalina podstawą polityki narodowej i gospodarczej krajów obozu pokójowego”, „Droga od słabej carskiej Rosji do potęgi ZSRR”, „Dyrektwy ostatniej pięciolatki warunkiem stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu” itp.

Program zawierał również informacje o krajach demokracji ludowej i z zakresu polityki międzynarodowej.

Duże zainteresowanie słuchaczy wywołały takie tematy, jak: „Tradycje postępowe i rewolucyjne narodu polskiego, PZPR — kontynuator tych tradycji, wódz narodu”, „Program Frontu Narodowego”, „Władze państwowe: Rada Państwa, Sejm, rady narodowe”.

Dużo miejsca w programie zajęło omówienie zagadnień dotyczących struktury wewnętrznej zakładów pracy, roli i kompetencji dyrektora, roli partii jako kierownika politycznego, organizacji masowych, istoty współzawodnictwa itp.

Dużym powodzeniem cieszyły się u uczestników kursu ćwiczenia praktyczne, w zakres których wchodziło przygotowanie „Błyskawicy”, wybór materiału do „kącika prasy”, wspólne czytanie gazet i wyjątków z książek.

W ramach ćwiczeń korespondenci zwiedzili redakcję i drukarnię.

Jakie korzyści przyniósł kurs korespondentów, wykaże dopiero praktyka.

Ale obserwując pracę słuchaczy podczas trwania kursu, analizując wyniki współzawodnictwa i pierwsze nadesłane po kursie korespondencji można już w tej chwili wyciągnąć pierwsze wnioski.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zdobyła grupa V prowadzona przez tow. Tadeusza Kraszkiewicza, dalsze: III i I.

Indywidualne nagrody w postaci wartościowych książek zdobyli towarzysze: Katarzyna Miazga, Irene Ładniak, Karol Gołębiowski, Halina Różycka i dwunastu innych. Na pochwałę za aktywność, koleżeński stosunek do otoczenia zasłużyli towarzysze: Piotr Jężeń, Jan Świtawa, Danuta Hałasa i Helena Głowacka.

Z wypowiedzi uczestników kursu wynika, że wiele skorzystali. Wrazem ich zapału i gotowości do pracy są złożone zobowiązania, w których nowowyszkoleni korespondenci przyrzekają zwerbować ogółem 374 nowych prenumeratorów i czytelników naszej gazety, 32 korespondentów wiejskich, wydawać „Błyskawicę” w 45 zakładach pracy, przodować w pracy społecznej i zawodowej, pozostawać w stałym kontakcie z redakcją, pisać systematycznie.

Pierwsze napływające listy nowopozyskanych korespondentów świadczą, że podjęte przez nich zobowiązania są realizowane.

Spadkobiercy Kossakowskiego i spadkobiercy Kollataja

Czytelnik nasz podpisujący się inicjałami W. J. przysłał list do redakcji, w którym pisze m. in.:

„Z audycji radiowych państw zachodnich słyszałem niejednokrotnie, że w Polsce walczą się z religią. Chciałbym, by redakcja wyjaśniła mi, po której stronie jest prawda, czy w tym co pisze się w Polsce, czy w tym co mówi radio zagraniczne”.

Obywatele W. J., niejednokrotnie już pisaliśmy, niejednokrotnie oświadczałem już kierownicy naszego państwa, mówi o tym nasz Konstytucja, że w Polsce istnieje wolność wyznania, że nie prześluduje się nikogo za jego uczucia religijne. Nie możemy jednak pozwolić na wrogą działalność przeciwko Polsce, a wśród przedstawicieli duchowieństwa wielu jest takich, którzy przeciwstawiają się słusznej polityce naszego rządu i chcą nasz kraj podporządkować wpływom obcym, wpływom kapitału amerykańskiego. Działalność ich nie jest zresztą czymś nowym.

Historia Polski podaje wiele faktów wrogiej, antypaństwowej działalności wyższej hierarchii kościelnej, wysługując się zawsze antypolsko nastawionemu Watykanowi i wrogom Polski. Biskupi polscy, którzy sami byli wielkimi magnatami, posiadali wielkie majątki, negatywni: byli ustosunkowani do wszelkich ruchów postępowych, krwawo tłumili wszelkie próby wyzwolenia się spod ucisku pańskiego.

Niemalby był udział wyższego duchowieństwa w rozbiórach Polski, w walce targowiczan przeciw Konstytucji 3 Maja, przeciw próbom patriotów uzdrowienia ustroju Rzeczypospolitej. Niechlubną kartę w historii mają biskupi Kossakowski, Massalski czy Skarszewski, z których dwaj pierwsi zawisli na szubienicach w Warszawie, a na ostatnim na skutek interwencji nuncjusza papieskiego wyrok nie został wykonany.

Historia Polski, historia tego samego czasu daje nam jednak też przykłady patriotycznej działalności księży. Wśród czołowych przedstawicieli Oświecenia są tacy księża, jak Kollataj, Stągicz, Meier czy Jezierski, którzy z innymi patriotami czynili rozpaczliwe wysiłki dla uratowania ojczyzny.

Dziś w Polsce Ludowej obserwujemy podobne zjawisko. Są u nas duchowni, którzy prowadzą wrogą, antyludową, antypolską działalność pomagając bandom, współpracując z obcymi wywiadami, zdradzając za amerykańskie dolary ojczyznę na polecenie Watykanu. Fakty współpracy z bandami, a nawet kierowanymi nimi, współpracy z amerykańskim wywiadem i wciąganie do niego zaślepionych, nieświadomych ludzi zostały już niektórym przedstawicielom reakcyjnej części kleru udowodnione w procesach takich jak ks. Fertaka, ks. Gurgacza, Bernardynów z Radeckich, czy dostojników krakowskiej kurii.

Niektórzy przedstawiciele, reakcyjnej części kleru i komentatorzy angloamerykańskich „szczekaczek” próbowali wmawiać w mniej świadomych ludzi wierzących, że procesy te to walka z kościołem i religią. Czy próbuje dziś ktoś twierdzić, że wyroki wydane przez lud na Kossakowskiego, Massalskiego czy Skarszewskiego były walką z religią? Nikt tak nie twierdził. Wszyscy historycy oceniają ich jako zdrajców ojczyzny. Takimi samymi zdrajcami ojczyzny są wszyscy skazani przedstawiciele reakcyjnej części kleru za udział w bandach i działalność szpiegowska na rzecz imperializmu. O Gurgaczu czy Lejlicie historia będzie mówiła tak samo jak o Kossakowskim czy Massalskim.

Państwo Ludowe nie walczy z religią, nie walczy z kościołem, ale konsekwentnie przeciwstawia się wrogiej działalności reakcyjnej części kleru — kontynuatorom polityki targowiczan w biskupich fioletach.

Państwo Ludowe niezmiennie realizuje to, co zostało zatwierdzone przez cały naród w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która w 70 artykule zapewniła wszystkim obywatelom wolność,

sumienia i wyznania. Nie pozwala jednak na to, by uczucia religijne były wykorzystywane dla antypaństwowej działalności. Taką antypaństwową działalność prowadzi episkopat polski, który mimo zawarcia porozumienia z rządem nie przeciwstawia się wrogiej działalności części kleru, a nawet ją popiera. Działalność księdza Gurgacza, dostojników krakowskiej kurii, czy innych nie spotkała się z żadnym znakiem potępienia ze strony episkopatu.

Ale odwrotnie, episkopat występuje przeciw tym księżom, którzy dążą do konsekwentnego przestrzegania porozumienia zawartego między rządem a episkopatem, którzy wspólnie z całym narodem stają w szeregach Frontu Narodowego, w szeregach bojowników o pokój. Ci właśnie księża, patrioti są spadkobiercami tradycji Kollataja, Stągicza i Konarskiego, bo pomagają władzy ludowej w umacnianiu naszego państwa, naszej niepodległości.

Wiele przykładów patriotycznej działalności części duchowieństwa dostarczają wielkie kampanie pokojowe, polityczne i gospodarcze. Wielu księży uczestniczy w Komitetach Obrońców Pokoju, w Komitetach Frontu Narodowego i brało aktywny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w plebiscycie pokoju, w wyborach do Sejmu PRL. Wielu księży też choćby w roku bieżącym przekonuje wiernych o konieczności wywyższania się ze swych obowiązków względem państwa, zachęca do terminowych odstaw zboża. Można tu wymienić dla przykładu takich księży z naszego województwa, jak: ks. Filawer z Hruda (pow. Biały), ks. Lamparski ze Starego Zamościa, ks. Czekalski z Rudna (pow. Lubartów), ks. Furtak ze Świerzcza (pow. Chełm) i wielu innych. Księża ci swoją postawą pokazują, że możliwe jest pogodzenie obowiązków duchownego i obywatela. Państwo nasze, jak to już mówiliśmy, nie walczy z religią, ale walczy z wrogami ojczyzny, ze spadkobiercami Massalskiego i Kossakowskiego.



Coraz więcej ludzi pracy otwiera książeczki PKO, ucząc się w ten sposób oszczędnej gospodarki. Na zdjęciu: posiadacze książeczek przed kasa Ekspozytury PKO w Zamościu. (Fot. E. Kamiński)

Z myślą o kobietach radzieckich

Kiedy zjedziemy do wysokiej sułtany wielkiego kilkupiętrowego bloku, znajdziemy się w obszernym pokoju o niebieskawych ścianach i wyłożonej kafelkami podłodze. Na prawo pod oknem — żardinierka z doniczkami kwiatów, obok — stół z aparatem radiowym. Po środku pokoju stoi stół przykryty wzorzystą serwetką, a na nim — najnowsze dzienniki i czasopisma.

Jest to poczekalnia w pralni mechanicznej komitetu blokowego Nr 601 w Charkowie.

Jedna po drugiej wchodzi interesantki — gospodynie domowe. Ubrana w biały fartuch przejeżdża instruktorka pralni, Klaudia Nagurska, prowadzi je do sąsiedniego pomieszczenia — do właściwej pralni. Cicho szumia tu emalowane cylindryczne maszyny; niewidoczne wentylatory nieustannie doprowadzają świeże powietrze. Po upływie godziny uprana bielizna przechodzi z maszyny pralniczej do centrifuży, skąd po wyjęciu trafia do suszarni. Obok ustawione są wielkie stoły do prasowania.

— To naprawdę świetne urządzenie. W dwie godziny zrobiłam pranie, które w domu zajęłoby mi co najmniej dwa dni. — mówi z zadowolaniem starsza kobieta, zegnając instruktorkę Nagurską.

Pralnie mechaniczne dla gospodyń domowych urządzone zostały przy niektórych blokach mieszkalnych w Charkowie dopiero niedawno, jed-

nakże zdążyły już one zdobyć sobie powszechne uznanie. Jest to zupełnie zrozumiałe: jeżeli nawet niektóre gospodynie domowe mają elektryczne maszyny do prania, to jednak zabiera im to znacznie więcej czasu i przysparza więcej kłopotów, aniżeli zejście na dwie godziny do pralni blokowej, wyposażonej we wszystkie najnowsze urządzenia.

Weźmy dla przykładu tę samą pralnię, urządzoną przez komitet blokowy Nr 601. Hala do prania — to obszerne pomieszczenie ze ścianami, wyłożonymi białymi kafelkami. Stoją tu dwie maszyny do prania i jedna do wyżymania. Instruktorka pokazuje kobietom, jak korzystać z tych urządzeń. Za halą do prania i do prasowania znajduje się specjalny pokój, w którym zainstalowano silniki, wprawiające w ruch wentylatory, dzięki czemu powietrze w halach jest zawsze czyste i świeże. Urządzono tu również kabiny z prysznicami. Pralnia pracuje na dwie zmiany — od 8 rano do 12 w nocy i obsługuje dwa wielkie bloki mieszkalne.

A oto jeszcze jedno ważne dla kobiet zagadnienie, rozwiązane przez Radę Miejską Charkowa.

Na rogu Puszczyńskiej i Basejnej znajduje się niewielki lokal, przypominający sklep towarowy przemysłowy. W oszklonych gablotkach wystawiono tu serwisy obiadowe i podwieczorkowe oraz różne przedmioty użytku domowego: maszyny do

mięsa, do wyrobu lodów, elektroluksy, elektryczne froterki, maszyny do szycia, patefony z kompletami płyt.

Jest to jedna z wielu charkowskich wypożyczalni sprzętu domowego, które cieszą się coraz większą popularnością wśród gospodyń domowych.

— W ostatnich miesiącach skorzystało z naszych usług ponad 2 tys. osób — mówi kierownik wypożyczalni i dodaje: — Jest to znacznie więcej niż w roku ubiegłym.

... Kierownictwo sklepu wyrobów włókienniczych w osiedlu pracowników Charkowskiej Fabryki Traktorów urządziło niedawno dział kroju. Doświadczony krojczywno pomagają kobietom, które się tu zgłaszają, skroić z zakupionego materiału suknie, bluzkę lub kostium.

Wiele przedsiębiorstw charkowskich rozpoczyna obecnie produkcję różnorodnych sprzętów gospodarskich, które jeszcze bardziej ułatwią pracę gospodyń domowych.

(Wg „Izwestii Nr 213)



Hadasik zwyciężca w pierwszym etapie wyścigu kolarskiego Dookoła Polski

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Dookoła Polski rozegrany z udziałem 65 najlepszych kolarzy kraju na trasie Warszawa — Włocławek, długości 150 km wygrał Hadasik (Górnik) zwyciężając na finiszu Wilczewskiego (Unia), Chwiendacza (Górnik) i Wójcika (CWKS).

Start ostry odbył się o godzinie 12.45 na przedmieściu Warszawy na szosie poznańskiej. Ostre tempo jazdy już na pierwszych kilometrach rozbiła stawkę kolarzy na kilka grup. Na czoło wysunęła się kilkunastoosobowa grupa kolarzy, wśród których byli Hadasik,



Wilczewski, Chwiendacz, Wójcik, Królik, Klubiński, Ulik, Gabrych, Liszkiewicz, Waliszewski, i Więckowski.

Na ostatnich kilometrach przed metą do przodu wysuwa się Wilczewski, Hadasik, Chwiendacz, i Wójcik. Wpadają oni na wypełniony publicznością stadion we Włocławku, gdzie Hadasik wyprzedza Wilczewskiego i zwycięsko mijają metę. Po 2 minutach na czele następnej grupy kończy etap Dążkowski.

Wyniki:

- 1) Hadasik (Górnik) — 4:31:12
- 2) Wilczewski (Unia) — 4:31:15
- 3) Chwiendacz (Górnik) — 4:31:16
- 4) Wójcik (CWKS) — 4:31:16
- 5) Dążkowski (CWKS) — 4:33:23
- 6) Liszkiewicz (Gw.) — 4:33:23
- 7) Ulik (Gwardia) — 4:33:23
- 8) Waliszewski (CWKS) — 4:33:24
- 9) Więckowski (CWKS) — 4:33:25
- 10) Królik (CWKS) — 4:33:29

Drugi etap wyścigu rozegrany został na trasie Włocławek — Bydgoszcz. (Wyniki na str. 1).

Pilkarze - górnicy pokonani w Ostrawie

Z okazji „Dnia Górnika” rozegrano w Ostrawie mecz piłkarski, w którym reprezentacja górników czechosłowackich pokonała reprezentację górników polskich w stosunku 3:2 (1:1). Mecz rozegrany został wśród ulewnego deszczu. Drużyna polska grała dobrze, zawiódł jednak atak, który strzelał niecelnie. Obie bramki dla Polaków zdobył Dybała.

Na meczu obecny był prezydent Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky oraz członkowie rządu.

Wyścig kolarski pocztowców

W Lublinie odbył się wózewódzki wyścig kolarski pracowników łączności.

W konkurencji kobiet startowały dwie uczestniczki, zwyciężyła Rachel z Tomaszowa, która trasę 20 km przebyła w dobrym czasie — 49 min.

W konkurencji mężczyzn (trasa dł. 30 km) startowało 28 kolarzy. Wyścig ukończyło 21. Zwyciężył Mazur z Białej Podlaskiej w czasie 56,40 przed Michoniem Lublin 56,46, Wernerem Włodawa — 59,20, Wierzbickim Lublin — 59,40 i Wozniakiem Chełm 60,05.

Czterech najlepszych kolarzy pocztowców Lubelszczyzny wyjedzie na centralne zawody do Warszawy.

XVIII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających zakończone

W niedzielę na lotnisku sportowym w Radawcu k. Lublina nastąpiło zakończenie XVIII Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających.

W zawodach brało udział 85 modelarzy z terenu całego kraju, którzy przywieźli z sobą ponad 200 modeli. Ogółem dokonano 645 startów.

Wyniki osiągnięte przez polskich modelarzy są na ogół dobre, mimo że zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych.

Ostateczna punktacja zawodów przedstawia się następująco:

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

MODELE SZYBOWCÓW O UKŁADZIE NORMALNYM

- Kategoria zawodników w wieku do lat 18.
- 1) Cz. Dmke (Łódź) — 428,5 pkt., 2) Z. Piatkowski (Warszawa) — 423 pkt.

Kategoria zawodników od lat 18.

- 1) A. Stepieniewicz (Kielce) — 597 pkt., 2) J. Bury (Poznań) — 522,3 pkt.

MODELE SZYBOWCÓW BEZOGONOWYCH

Kategoria zawodników do lat 18.

- 1) K. Ginalski (Rzeszów) — 331,5 pkt., 2) R. Szamkołowicz (Szczecin) — 248 pkt.

Kategoria zawodników od lat 18.

- 1) M. Gzda (Rzeszów) — 622,5 pkt., 2) K. Torza (Staliność) — 447 pkt.

MODELE Z NAPEDEM GUMOWYM O UKŁADZIE NORMALNYM

Kategoria zawodników do lat 18.

- 1) E. Szarkiewicz (Zielona Góra) — 207,5 pkt., 2) Z. Sworowski (Poznań) — 195 pkt.

Kategoria zawodników od lat 18.

- 1) W. Kowalczyk (Kielce) — 617 pkt., 2) I. Falcęcki (Warszawa) — 448 pkt.

MODELE Z NAPEDEM GUMOWYM BEZOGONOWYM

Kategoria wieku do 18 lat.

- 1) Zb. Szewko (Białystok) — 86 pkt., 2) A. Iwanowicz (Warszawa) — 38 pkt.

Kategoria wieku od 18 lat.

- 1) S. Kujawa (Poznań) — 167,4 pkt., 2) L. Pawłowski (Białystok) — 71 pkt.

MODELE SILNIKOWE WOLNO LATAJACE O UKŁADZIE NORMALNYM

Kategoria wieku do 18 lat.

- 1) J. Warylak (Kielce) — 483,5 pkt., 2) A. Kowalski (Kielce) — 369,5 pkt.

Kategoria wieku od 18 lat.

- 1) W. Niestel, mistrz sportu modelarskiego na rok 1953 (Warszawa) — 560 pkt., 2) A. Stępieniewicz (Kielce) — 380 pkt.

MODELE BEZOGONOWE Z SILNIKIEM

W kategorii wieku do 18 lat nie startował żaden zawodnik.

Kategoria wieku od 18 lat.

- 1) F. Pelczarski (Rzeszów) — 111,5 pkt., 2) Tombacher (Lublin) — 59,5 pkt.

MODELE Z NAPEDEM GUMOWYM O UKŁADZIE NORMALNYM (WOLNOPLATY)

Kategoria zawodników do 18 lat.

- 1) Z. Swornowski (Poznań) — 182 pkt., 2) Kuźma (Kraków) — 169 pkt.

Kategoria zawodników od 18 lat.

- 1) St. Żurak (Kraków) — 360 pkt., 2) S. Kujawa (Poznań) — 354 pkt.

MODELE SILNIKOWE O UKŁADZIE NORMALNYM (WOLNOPLATY)

Kategoria wieku do 18 lat.

- 1) K. Kowalski (Łódź) — 338 pkt., 2) J. Białski (Lublin) — 178,5 pkt.

Kategoria wieku od 18 lat.

- 1) J. Jastrzębski (Warszawa) — 242,5 pkt., 2) St. Skonieczny (Staliność) — 140 pkt.

MODELE SPECJALNE — WIROPLATY I.T.P.

- 1) Wł. Szczepaniak (Łódź) — 56 pkt., 2) J. Kucharski (Kraków) — 71 pkt.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA:

- 1) Kielce — 3840,5 pkt., 2) Łódź — 3287,0 pkt., 3) Staliność — 2964,8 pkt.

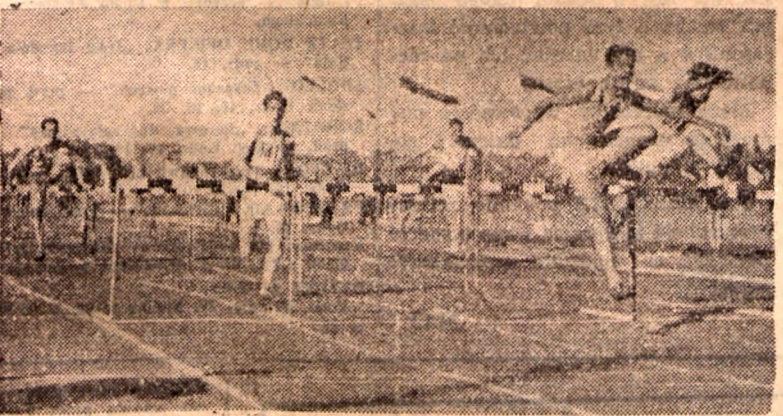
Zawodnicy lubelscy zajęli w klasyfikacji ogólnej 11-te miejsce uzyskując 1366,1 pkt.

T. Domagała



13 września br. nastąpił na Placu Konstytucji w Warszawie start honorowy do I etapu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Na zdjęciu: start ostry do I etapu Warszawa — Włocławek.

Z LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW



Turek (Warszawa) prowadził w biegu finałowym 110 m. przez płotki.

„W procesie przed sądem honorowym okazało się — między innymi także na mocy zeznań świadków przyznających się do sanacji — że spełniał on (Cat-Mackiewicz — przyp. nasz) wiernie polecenia dawane przez Goebbelsa i Canarisza za pośrednictwem ich agenta, Remecke...”

Z takimi referencjami można się dostać do Adenauera bez kolejki. Toteż konkurencji zaniepokoił się nie na żarty. Wyrażnie przebiega to ze szpalt nikolażyckiego „Narodowca”, który dnia 13 stycznia 1952 roku pisał nerwowo:

„Wysłanie pp. Hutten-Czapkiego i Mackiewicza do Bonn potwierdza niewątpliwie nasze dawne obawy, że legaliści londyńscy (w żargonie emigracyjnym „legalistami” nazywa się zwolenników „rządu” londyńskiego, który wciąż jeszcze uważa się za „legalny” — przyp. nasz) w ewentualnej ugodzie z Niemcami upatrują możliwość wytargowania uznania ich z powrotem przez demokrację zachodnią.”

Te właśnie obawy, że sanacja skupiona wokół „rządu” p. Zaleskiego dogada się pierwsza z Bonn, skłoniły p. Mikołajczyka do zdwojenia wysiłków celem jak najszybszego „nawiązania kontaktów”. P. Kot czym prędzej zaaranżował rozmowy paryskie. Czas to był już najwyższy, gdyż jak informował inny szmatławiec emigracyjny, sztokholmskie „Wiadomości Polskie” z dnia 6 stycznia 1951 roku:

„...pojawiała się na Zachodzie koniunktura na Polaków, którzy z Niemcami (tzn. z Adenauerem — przyp. nasz) potrafiliby się pogodzić. Koniunkturę tę podchwyciła sanacja i rozpoczęła pewne, mniej lub więcej oficjalne, rozmowy w Bonn.”

Te same „Wiadomości Polskie” donosiły 26 września 1951 roku:

„W ubiegłym tygodniu odbył się w Monachium Zjazd Wysłudźców Śląskich na którym przemawiał minister do spraw ogólnoniemieckich, Kaiser, i b. ambasador von Dirksen... Von Dirksen wysunął tezę, że w sprawie granic należy „zawrzeć porozumienie z polską emigracją” i dodał, że rozmowy Niemców z polskimi emigrantami, które odbyły się niedawno w Szwajcarii upłynęły w przyjaznej atmosferze.”

Rozmowy, o których wspominał Dirksen, odbyły się istotnie nad jeziorem Bodeńskim w roku 1951 i uczestniczyli w nich przedstawiciele sanacji, działający z ramienia „rządu” londyńskiego.



Pan Mikołajczyk nie ograniczył się jednak do rozmów przez chadeckich pośredników. W najgłębszej tajemnicy wybrał się sam na rokowania z zachodnio - niemieckimi odwetowcami i rewizjonistami. Jak ściśle zakonspirowane były te rozmowy, świadczy fakt, że nawet najbardziej wścibskie organy konkurencyjnej prasy emigracyjnej nie potrafiły ich wyśledzić. I poza niejasnymi aluzjami na temat tych rozmów Mikołajczyka z neo-hitlerowcami nie ukazała się w prasie emigracyjnej ani jedna wzmianka. Dopiero rozmowy pana Mikołajczyka sypnęły go publicznie, i to stosunkowo niedawno.

Na łamach odwetowego pisma „Schlesische Rundschau”, mianującego się „gazetą wszystkich Ślązaków” („Zeitung aller Schlesier”) i pieczętującego dewizą „Niemals Oder-Neisse-Linie” („Linia Odry-Nysy — nigdy”), ukazał się w dniu 5 lipca 1952 roku artykuł pt.: „Der Weg nach Schlesien”. Artykuł ten jest wyciągiem z referatu dra Rinkego, radcy ministerialnego rządu w Bonn, wygłoszonego na tegorocznym Zjeździe Ślązaków w Hanowerze. Oto, co mówił na tym zjeździe Herr Ministerialrat doktor Rinke o konspiacjach z emigracją polską:

„Podjęliśmy daleko idące rokowania z rozsądnymi kółkami polskiej emigracji politycznej. Nasi rozmówcy popieplił wysiedlenie Ślązaków, odrzucili granicę na Odrze i Nysie i uznali nasze prawa do ziemi ojczystej”.

Kim jest Herr Ministerialrat Rinke informuje „Schlesische Rundschau” w numerze następnym, z dnia 13 lipca 1952 roku: „Od pięciu lat jest dla nas pan doktor Rinke motylem

walki przeciwko granicy na Odrze i Nysie... Pan doktor Rinke powinien przejść do historii Niemiec okresu powojennego”.

Ten to właśnie pan doktor Rinke przeprowadził rozmowy z Mikołajczykiem oraz nawiązał stosunki z generałem Anderssem. Na tym tle doszło nawet do starcia w łonie organizacji rewizjonistycznych, grupujących wysiedleńców ze Śląska. Oberregierungsrat Handy w numerze 19 „Schlesische Rundschau” skrytykował zarówno p. Rinke, jak i innego działacza rewizjonistycznego, dra Boiko Freiherr von Richthofen, zarzucając temu ostatniemu, że zupełnie niepotrzebnie „wraz z dwoma innymi panami „prowadził rokowania” z panem Mikołajczykiem celem utworzenia polsko-niemieckiego związku wolności”. Równocześnie w numerze 20 „Schlesische Rundschau” stwierdzono, że „pan doktor Rinke również popełnił pomyłki, do których należą rozmowy z Mikołajczykiem” oraz „powiązania z generałem Anderssem”.

Krytycy pp. Rinke i Richthofena twierdzą, że rozmowy z „histerycznymi politykami z polskiej emigracji, których nie warto brać poważnie” — jak się wyraził dr Ernst Storm na łamach innego odwetowego piśmidła, „Der Schlesier” z dnia 15 lipca 1952 roku — są zupełnie zbędne, gdyż i tak nie mają oni nic do gadania. Nie zmienia to postaci rzeczy, iż w trakcie tego sporu wyszły na jaw rozmowy Mikołajczyka i stosunki Andersa z „motorem walki przeciwko granicy na Odrze i Nysie”.

Freiherr von Richthofen nie dał się jednak odwieść od myśli pozyskania sobie agentury wśród reakcyjnej emigracji polskiej i udał się nawet do Londynu celem kontynuowania rozmów z „rozsądnymi Polakami”. Owocem tych starań było utworzenie wspomnianego już „Niemiecko-Polskiego Związku Wolności”, w skład którego ze strony niemieckiej weszli przedstawiciele zaciekłe antypolskich organizacji zachodnio-niemieckich, skupiających przesiedleńców z naszych ziem zachodnich, a mianowicie — cytujemy według „Schlesische Rundschau” — „ziomkostwa Ślązaków, ziomkostwa „Weichsel-Warthe-land”, ziomkostwa Pommern oraz przedstawiciele „Unii Europejskiej”.

(C. d. n.)

Przed III Światowym Kongresem Związków Zawodowych

Narada aktywu związkowego odbyła się w Lublinie

W PRZYGOTOWANIACH DO III ŚWIATOWEGO KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W WIĘDNIU W DNIACH 10-21 PAŹDZIERNIKA BIEŻ. ROKU ŻYWI UDZIAŁ BIORĄ RÓWNIEŻ ZWIĄZKOWCY POLSCY, 12 B. M. ODBYŁA SIĘ W LUBLINIE W DOMU KULTURY Z.Z.K. NARADA, W CZASIE KTÓREJ AKTYW ZWIĄZKOWY ZAPOZNAŁ SIĘ Z ZADANIAMI KONGRESU.

Zebrań wysłuchał referatu przewodniczącego ORZZ w Lublinie, tow. Piotra Klimka, który omówił cele i znaczenie Światowego Kongresu Związków Zawodowych na tle obecnej sytuacji międzynarodowej oraz zadania, jakie stoją przed związkowcami Lublina w okresie

Zjazd naukowy historyków sztuki

W związku z trwałym Rokiem Odrodzenia w Polsce odbędzie się w dniach od 15 do 14 września na terenie woj. lubelskiego Zjazd Naukowy zorganizowany przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki. Obrady zjazdu poświęcone będą problematyce renesansu lubelskiego.

Posiedzenia naukowe w Lublinie odbędą się w dniu 16 bm. w sali Prezydium WRN — (22 Linca 7) w godz. 12-15 i 18.30-20.30 oraz w Zamościu dn. 17 bm. w sali Ratusza w godz. 18.

Uczestnicy zjazdu zwiedzą szereg miejscowości Lubelszczyzny o wartościowych obiektach z okresu renesansu. Planem objazdu terenu objęte są m. in. Czemierniki, Uchanie, Krupie, Końskowola, Colab, Kazimierz i Radzyń.



W złobku Nr 3 przy ul. Świerczewskiego przebywa codziennie pod troskliwą opieką około 80 dzieci. Matki ich mogą spokojnie pracować bez obawy o swoje pociechy, które znajdują się pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek.

przygotowań do Kongresu. Podkreślił on doniosłe znaczenie stałego zwiększania naszych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym dla umacniania jedności milionów związkowców na całym świecie w walce o pokój i postęp.

Następnie sekretarz ORZZ w Lublinie tow. Stanisław Warda zapoznał związkowców z listem Centralnej Rady Związków Zawodowych, w którym nakreślone zostały zadania związków w sprawie realizacji planów. Instancje związkowe muszą mocniej związać się z zakładami pracy i pomagać im w przezwyciężeniu trudności, z którymi się nie raz borykają.

Kardynalnym błędem — głosi m. in. list CRZZ — było dotąd to, że rady zakładowe nie analizowały m. in. przebiegu realizacji zobowiązań długofalowych. Nie starano też zapoznać załóg z osiąganymi wynikami w zakresie nie tylko spraw produkcji, lecz także socjalnych itp. W zakładach, które uzyskały fundusze zakładowe nie były one wykorzystywane w pełni i w sposób przemyślany.

Instancje związkowe nie organizowały też planowego przenoszenia doświadczeń przodujących zakładów, brygad i robotników swej branży, nie rozpowszechniały nowych racjonalnych metod pracy polskich i radzieckich.

W związku z tym rady zakładowe w zakładach pracy dokonują kontroli i oceny przebiegu wykonania zobowiązań, ustalają zadania oraz opracują nowe metody działania w celu zabezpieczenia pełnej realizacji zobowiązań długofalowych.

Kierownictwa i rady zakładowe złożyć przed załogami sprawozdania z wykonania planów produkcyjnych i oceny dotychczasowych wyników zobowiązań oraz wykorzystania funduszy na cele socjalne, ochronę pracy itp.

W dyskusji zabrał głos tow. Papiński (Zw. Zaw. Kolejarzy), który oświadczył m. in.:

„... My, kolejjarze, będąc częścią brygady szturmowej, uzbrojeni w

naukę marksizmu-leninizmu — zapewniamy uroczystie, że pracować będziemy ofiarnie, prowadząc pościgi po jak najkrótszej drodze”.

Następnie głos zabrał sekretarz CRZZ Zygmunt Kratko, mówiąc o ostatnich wydarzeniach międzynarodowych, o walce mas pracujących w krajach kapitalistycznych i kolonialnych przeciwko wyzyskowi.

Światowy Kongres Związków Zawodowych w Wiedniu wywrze wielki wpływ na walkę klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych i umocni sprawę pokoju.

Na zakończenie części oficjalnej zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

W części artystycznej Zespół Wojskowy KBW wystąpił z urozmaiconym programem tańców, śpiewu i recytacji.

H. R.

Oстрыm piórem

Ob. kierownik nie przyjmuje...

Przed drzwiami stoi kilkadziesiąt osób. Starzy i młodzi, matki z dziećmi na rękach. Nieco z boku wózki z poplakującymi niemowlętami. Nikt nie stara się nawet ich uspokoić. Każdego dręczy myśl:

— Czy kierownik przyjmie dzisiaj czy nie przyjmie?

Czas płynie. Drzwi od czasu do czasu otwierają się. Wchodzą i wychodzą referenci z papierami, a ludzie czekają. Urzędnicy mają bardzo urzędowe miny, na pytania: „kiedy można się zobaczyć z kierownikiem” — wzsuszają tylko ramionami.

Czas płynie. Niemowlęta ochryply już od krzyku, ludzie znudzeni, zdenerwowani przystępują z nogi na nogę, nie przestają jednak oblegać drzwi.

A ob. kierownik nadal jest niedostępny.

Czas płynie. Godzina jedenasta. Dzwonasta... I... Drzwi otwierają się gwałtownie, staje w nich sam kierownik. Tlum ustępuje.

— Nareszcie — pada wspólnie westchnienie.

— Dzisiaj już nie przyjmuję. Wzywaj mnie na konferencję. Proszę przyjść jutro — mówi kierownik głosem nieznośnym sprzeciwu i szybkim krokiem opuszcza korytarz.

Przodownicy Lubelszczyzny wyjeżdżają na wycieczkę do Stalinogrodu

W sobotę, najwybitniejsi przodownicy i racjonalizatorzy woj. lubelskiego wyruszyli na zorganizowaną przez ORZZ wycieczkę do Stalinogrodu. Gabinet techniczny ORZZ przygotował dokładny plan zajęć wycieczkowiczów. Projektuje się np. obejrzenie radzieckiego „zgniatacza” przy hucie „Bobrek”, zaznajomienie się z przebiegiem produkcji w Hucie „Jaworzno”, zwiedzenie kopalni. Zorganizowane zostaną również spotkania z górnikami i innymi robotnikami Stalinogrodu, na których przodownicy i racjonalizatorzy dzielić się będą swymi osiągnięciami i planami dalszej pracy.

W wycieczce bierze udział ok. 50 osób, w tym wielu znanych racjonalizatorów jak np. Stefan Guminiak z LPZB, który w roku 1952 wynalazł przyrząd do podtrzymywania przewodów walcowych i w ten sposób zabezpieczył sprzęt przed zniszczeniem, Edward Drozd z Technicznej Obsługi Samochodo-

wej, który zobowiązał się wykonać 5-ty rok Planu 6-letniego do 31.XII. 1953 roku, elektromonter Gałęzowski, który wynalazł przyrząd do zmiany położenia kotła (złącza pogubowe) i tzw. ryłce do przednic i turbin. Trudno wymienić wszystkich przodujących robotników, którzy biorą udział w wycieczce. Trzeba jeszcze wspomnieć o ob. Adamczyku z ZB 4 (FSC), który dzięki racjonalizatorskim wynalazkom został awansowany na stanowisko technika tabelowego (pracował jako murarz), przodownika pracy zawodowej i społecznej Ludwika Wilhelma, St. Piócieniaka lub Wacława Kulę itd.

Wśród delegatów znajduje się również adiunkt Zakładu Fizyki Kazimierz Wiliński. Ob. Wiliński czynnie udziela się w pracy gabinetu technicznego ORZZ. Wykłady dla racjonalizatorów i przodowników, które on prowadził, cieszą się również wielką popularnością.

Wycieczka przez zaznajomienie się z osiągnięciami przodowników i racjonalizatorów ze Stalinogrodu, przez bezpośrednie zetknięcie z „wielką produkcją”, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu pracy naszych przodujących robotników. (A.)

Radni przyjmują zażalenia

Prezydium MRN podało do wiadomości, że w dniu 16 bm. radni i członkowie komisji MRN przyjmować będą skargi i zażalenia w następujących zakładach pracy.

Cukrownia „Lublin” — tow. tow. A. Bednarski i A. Puchalski, Lubelskie Zakłady Mechaniczne — H. Ellis i H. Winiarska, Lubelska Wytwórnia Tytoniowego Przemysłu — R. Nałaski i A. Kubacki, Garbarnia Nr 2 — K. Stelmach i T. Chrzanowski, Szkoła Podstawowa Nr 4 — B. Gajewski i J. Leicht, Wydział Zdrowia Prezydium MRN — R. Kryzanowski i Z. Sadowski, Dom Kultury Kolejarski — J. Medrakiewicz i St. Ludwicki.

Dokąd dris IDZIEMY?

TEATR PANSTWOWY IM. J. OSTERWY: 2 przedstawienia: godz. 16 i 19 — „Maż i żona” — przedst. w Domu Kolejarski ul. Kunickiego.

TEATR DOMU OFICERA: „Dwa tygodnie w Raju” — godz. 19.

APOLLO: „Zakazane piosenki” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Sprawa do załatwienia” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Trzy opowieści” prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Gromada” — prod. polskiej. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Patrowskiego 6, tel. 14.00.

DYZURY APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, i Mała 29.

MAJ

Lubelskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego
Przedsiębiorstwo Państwowe w Lublinie,
ul. H. Sawickiej 20

WZYWAJĄ
właścicieli wynajętych byleż Piekarsko-Cukierniczej Spółdzielni Pracy w Lublinie środków transportowych, do odebrania w/w przedmiotów w terminie miesięcznym od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, pod rygorem ich zbycia w drodze przetargu. 552/k

WSZELKIE DRUKI

biurowe, rachunkowe, manipulacyjne, cenniki zaopatrzeniowe, inwestycyjne i kosztorysy dla potrzeb urzędów, instytucji, zakładów i przedsiębiorstw na terenie województwa lubelskiego dystrybuje Baza TOWAROWA CENTRALI WYDAWNICZEJ DRUKÓW w Białymstoku, ul. Brukowa 9, tel. 20 62, konto bankowe 357 110-372 i Oddział Miejski N.B.P. w Białymstoku. 550/k

DO CZYTELNIKÓW PRASY RADZIECKIEJ

Zgłoszenia na prenumeratę DZIENNIKÓW I CZASOPISM RADZIECKICH przyjmują Oddziały i Delegatury „Ruchu”, Urzędy i Agencje Pocztowe, listonosze oraz kolporterzy w zakładach pracy i na uczelniach. Termin zgłoszeń upływa w dniu 15.XI. 1953 r. — Opłata prenumeraty rocznej gwarantuje ciągłość w otrzymywaniu prasy.

Pracownicy poszukiwani

1 WYKWALIFIKOWANEGO KSIĘGOWEGO materiałowego
1 TECHNIKA Mechanika Mistrza Warsztatowego
2 ŚLUSARZY na remonty maszyn
2 MASZYNISTÓW na maszyny parowe
1 PALACZA kotłowego
zatrudni natychmiast WYTWÓRNA SYROPU ZIEMNIACZANEGO. 548/K

INSTRUKTORA rachunkowości i STARSZEGO KSIĘGOWEGO na stanowisko analizy bilansów i sprawozdawczości finansowej zatrudni WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW w Lublinie, ul. Królewska 15, telefon 29 33. 529/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z pełnymi kwalifikacjami i długoletnią praktyką poszukuje DYREKCJA LUBELSKIEJ WYTWÓRNI SUIROWIC I SZCZEPIONEK w Lublinie, ul. Uniwersytecka 12.

Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr od godz. 7 do 15. 550/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Zmitrowicz Michał. 1309G sław.

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL legitymację ZSP na nazwisko Marcela Henryk 1322G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wojciechów, na nazwisko Raczynski Czesław 1310G

Od 30 sierpnia do 30 września

SPRZEDAŻ

posezono

OBUWIA LETNIEGO
PO ZNIŻONEJ CENIE
w sklepach
MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

Piękne, ładne i wygodne obuwie w sprzedaży posezonoj nabędziesz już w cenie od 20 złotych

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie, legitymację Zw. Zaw. książeczkę czeladniczą na nazwisko Grabowski Tadeusz. 1311G

Zgubiono przepustkę na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Rybka Jan. 1312G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 072592 na nazwisko Kurska Tadeusz. 1323G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kozioł Stanisław. 1321G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka, prawo jazdy kat. IIIA wydane przez Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego Lublin, na nazwisko Zajac Henryk. 1317G

LOKALE

Zamienię 4 pokojowe mieszkanie z wygodami centrum Stalinogrodu na mniejsze z wygodami w Lublinie. Wiadomość: Lublin Skłodowska 2 Zakład Pedagogiczny. 1279G

Zamienię pokój z kuchnią pierwszego piętra słoneczne przy ul. Stalingradzkiej na dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość: ul. Stalingradzka 68/3 od godz. 15 do 18. 1316G

NAUKA

Zapisy na kurs samochodowo-motocyklowy i przygotowania na I i II kat. przyjmuje Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM. Lublin, Zmigrod 6. Informacji udziela Ośrodek codziennie. 508K

Trzymiesięczna korespondencyjna nowocześnie nauka katechetyki. Łódź I — skrytka 163. 537K

Przygotowanie do matury państwowej w listopadzie: z matematyki, fizyki, chemii, Konstytucji oraz języków obcych, prowadzi sily dyplomowane. Lublin, Buczka 12/17a. 1291G